NR 5 (114) • 4 LUTEGO 1951 • ROK VI • CENA 90 GR

FILM

LEOPOLD NOWAK, JERZY PIETRASZKIEWICZ I JANUSZ ŚCIWIARSKI *w scenie z filmu* **PIERWSZY START**

POLSKA KRONIKA FILMOWA 5/51

PRZYNIOSŁA:

Dzieci bohaterskiej Korei otrzymają dary zebrane

przez społeczeństwo polskie (zdj. W. Forbert).

Szkolimy fachowców — w szkole rzemieślniczej przy fabryce obuwia w Chełmku (zdj. M. Wiesiołek).

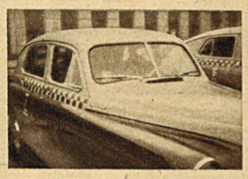

Taksówki „Pobiedy" kursują w Warszawie (zdj. M. Wiesiołek).

„Bohaterowie dnia powszedniego" — sztuka węgierska Ewy Mandi wystawiona przez zespół świetlicowy huty „Zabrze" (zdj. W. Forbert).

ZE ŚWIATA

Odbudowa Stalingradu.

Narciarze z baszkirskich kołchozów.

Pokaz filmów polskich w Pekinie

Z inicjatywy ambasady polskiej w Pekinie, w stolicy Chińskiej Republiki Ludowej odbył się pokaz 2 polskich filmów — *„Szeroka droga"* i *„Stalowe serca"*.

OSIĄGNIĘCIA POLSKIEJ KINEMATOGRAFII W KOMUNIKACIE PKPG

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikat o wykonaniu z nadwyżką Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950.

Przedstawiając rozwój oświaty, kultury, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, komunikat PKPG omawia również osiągnięcia polskiej kinematografii, stwierdzając, co następuje:

— „Liczba czynnych kin miejskich wg stanu na koniec roku osiągnęła 658. Filmami oświatowymi obsłużono ogółem o 20% więcej szkół niż w r. 1949, w tym na wsi o 22%. Liczba stałych kin wiejskich na koniec roku osiągnęła stan 603".

100 KIN SPOŁECZNYCH

W bieżącym roku Film Polski przystąpił do szeroko zakrojonej akcji organizowania kin społecznych, które powstaną przy zakładach pracy, w świetlicach, domach młodzieżowych, PGR-ach, uniwersytetach itp. Kina społeczne będą miały zapewnioną dostawę najlepszych filmów fabularnych, dokumentalnych, oświatowych i instruktażowych. Film Polski zapewni również kinom tym pomoc techniczną.

Plan akcji przewiduje utworzenie w tym roku około 100 kin społecznych.

SUKCES „ŻELAZOWEJ WOLI" NA FESTIWALU W RIO DE JANEIRO

Na międzynarodowym festiwalu filmów krótkometrażowych w Rio de Janeiro wspaniały sukces odniósł film polskiej produkcji pt. „ŻELAZOWA WOLA", który został uznany za najlepszy film biograficzny.

Film ten zrealizował w 1949 r. reżyser Eugeniusz Cękalski według scenariusza Krystyny Świnarskiej. Zdjęcia wykonał operator Władysław Forbert.

„Żelazowa Wola" — to film poświęcony pamięci genialnego kompozytora Fryderyka Chopina.

WIEŚ ogląda filmy rolnicze

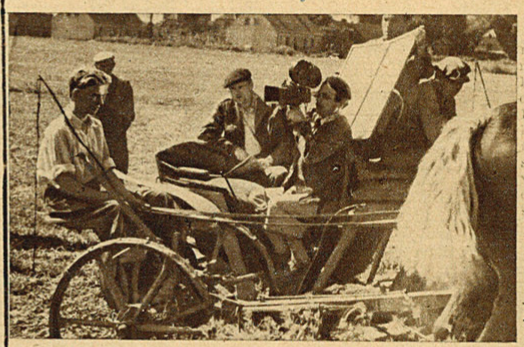

W wyniku przeprowadzonych rozmów między Ministerstwem Rolnictwa i Filmem Polskim, w całym kraju przystąpiono do masowej akcji wyświetlania filmów o tematyce rolniczej. Do akcji tej wybrano najwartościowsze filmy rolnicze produkcji polskiej i radzieckiej.

Projekcja filmów odbywa się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych, Państwowych Ośrodkach Maszynowych, jak również we wsiach niezorganizowanych. Wszystkie filmy omawiane są przed i po wyświetlaniu przez specjalnych instruktorów.

Do rozpowszechniania zakwalifikowano m. in. następujące filmy: *„Stonka ziemniaczana"*, *„Ochrona roślin uprawnych"*, *„Len"*, *„Uprawa roślin motylkowych"*, *„Gleba bydlęcy"*, *„Uprawa łąk w Czwanowicie"*, *„Uprawa kukurydzy"*, *„Życie w kołchozie"*, *„Uprawa traw wieloletnich"*, *„Owoce kołchozowej pracy"*, *„Mistrzowie urodzaju"*, *„Młocarnia"*, *„Żniwiarka"*, *„Pielęgnowanie racic bydła rogatego"* i wiele innych.

Seanse filmów rolniczych wzbudziły wszędzie duże zainteresowanie. Pokazy filmowe zapoznają roników z osiągnięciami i metodami pracy w dziedzinie uprawy roli i hodowli bydła w Polsce i Zw. Radzieckim.

Na zdjęciu: nakręcanie zdjęć do filmu pt. *„Uprawa roślin motylkowych"*, (Scenariusz i reżyseria — *Jerzy Salapski*, zdjęcia — *Leopold Chrapek*).

Na stacjach kolejowych powstaną K I N A dworcowe

W Dyrekcji Generalnej Filmu Polskiego odbyły się ostatnio rozmowy z przedstawicielami Polskich Kolei Państwowych na temat zorganizowania na większych stacjach kin dworcowych na wzór istniejącego już od dwóch miesięcy kina tego typu w Bydgoszczy.

Kina dworcowe wyświetlać będą filmy krótkometrażowe oświatowe, kroniki itp.

Jak wynika ze sprawozdań Okręgowego Zarządu Kin w Bydgoszczy, eksperymentalne kino peronowe zdało doskonale egzamin i cieszy się coraz większym powodzeniem wśród podróżnych.

PRZEGLĄD SPORTOWY 1/51

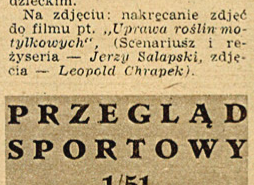

Na ekranach ukazał się filmowy PRZEGLĄD SPORTOWY I/51, który zawiera: „Nowe rekordy szybowcowe" (zdj. L. Zajączkowski), „Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja 12:4" (zdj. K. Szczeciński i Z. Sokalik), „SKS Nałęcz" (zdj. M. Wiesiołek), „Narciarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej trenują" i „Zawody motocyklowe na śniegu w ZSRR".

ZWYCIĘZCY FESTIWALOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA

We współzawodnictwie pracy między załogami kin polskich w okresie Festiwalu Filmów Radzieckich, pierwsze miejsce zajął zespół kina „Grunwald" w Zgorzelcu (woj. wrocławskie).

Na zdjęciu: członkowie załogi kina „Grunwald" ze zdobytym Sztandarem Współzawodnictwa.

FILM UCZY NARCIARZY

Przed wyjazdem na IX akademickie zimowe mistrzostwa świata, które odbyły się w Rumunii, czołówka naszych najlepszych narciarzy zgrupowana była na specjalnym obozie treningowym w Zakopanem.

Kierownictwo obozu nie ograniczyło się tylko do prowadzenia treningów w terenie, lecz również zorganizowało pokazy filmów o tematyce narciarskiej.

W ten sposób dzięki filmowi narciarze polscy mogli obejrzeć na ekranie technikę jazdy i skoków najwybitniejszych narciarzy świata. Trener naszych skoczków, Kazdruń, nie szczędził uwag przy wyświetlaniu scen przedstawiających rozbieg, wybicie, lot i lądowanie asów narciarstwa światowego.

Tego rodzaju nauka teoretyczna spotkała się z wielkim uznaniem naszych narciarzy.

USPRAWNIENIA I WYNALAZCZOŚĆ FILMOWA

Ślusarz narzędziowy Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych — *Szczepan Rakowski* dokonał cennego usprawnienia, konstruując przyrząd do gięcia rurek cienkościennych. Jest to b. nieskomplikowany przyrząd, łatwy do wykonania, a jednocześnie mający duże praktyczne zastosowanie. Dotychczas przy gięciu rurek cienkościennych trzeba było wsypywać do środka rurek piasek lub kalafonię, gdyż w przeciwnym razie na rurkach powstawały załamania. Dzięki przyrządowi pomysłu Sz. Rakowskiego rurek nie trzeba już wypełniać, co daje wielkie oszczędności. Racjonalizator uzyskał zaświadczenie Urzędu Patentowego nr 11591, a kierownictwo Zakładów przyznało mu premię.

Przyrząd pomysłu Rakowskiego może znaleźć zastosowanie nie tylko w przemyśle filmowym, lecz również we wszystkich gałęziach przemysłu.

HALLO!

Tu Międzymiastowa...

Na ekranach ukazał się ostatnio reportaż filmowy pt. „Telefon międzymiastowy", poświęcony pracy międzymiastowej centrali telefonicznej.

Film, wyprodukowany w ramach praktycznych zajęć studentów Państw. Wyższ. Szkoły Film. (reż. J. Jaraczewski, operator. — J. Chluski), ukazuje społeczny charakter pracy

telefonistek. Ma on również na celu wpłynąć na abonentów telefonicznych, aby stosowali się ściśle do przepisów przy zamawianiu rozmów.

Należy podkreślić, że poza normalnymi kopiami wykonano już również 30 kopii dźwiękowych tego filmu na wąskiej taśmie, co pozwoli na eksploatację filmu na ekranach kin wiejskich stałych i ruchomych.

(jk)

FILMOWCY W WALCE O PLAN

W dniach 19 i 20 stycznia obradował w Warszawie aktyw pracowników Filmu Polskiego. Ze wszystkich stron Polski, z wielkich miast i małych osiedli i wsi przyjechali aktywiści filmowi, by przedyskutować zadania, jakie stoją w drugim roku Planu Sześcioletniego przed naszą kinematografią. Reżyserzy filmowi obok kinooperatorów, kierownicy kin objazdowych i metalowcy z Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych, pracownicy programowi wytwórni filmowych i inżynierowie fotochemicy, ludzie różnych zawodów i zatrudnieni w różnych dziedzinach, wszyscy jednak pracujący wspólnie dla dobra tej samej sprawy, jaką jest rozwój polskiego filmu, rozkwit sztuki filmowej — „najważniejszej i najbardziej masowej ze sztuk".

Osią, wokół której toczyła się dyskusja, i to zarówno na plenum aktywu, jak i w trzech komisjach — 1) wytwórni filmowych i Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, 2) kin i wynajmu filmów i 3) przemysłu filmowego — był referat Generalnego Dyrektora, inż. St. Albrechta: „Zadania Filmu Polskiego w drugim roku Planu Sześcioletniego". Tezy referatu zostały przez uczestników aktywu pogłębione i poparte wieloma cennymi przykładami z terenu, z poszczególnych agend i warsztatów pracy.

Gen. Dyr. St. Albrecht mówił na wstępie swego referatu o dwóch głównych torach działalności Filmu Polskiego. Pierwszy tor to zadanie naczelne polskiej kinematografii — kształcenie świadomości politycznej i mobilizacja szerokich mas pracujących dla szybkiej realizacji Planu Sześcioletniego. Zadanie to wypełnić mają zarówno poszczególne wytwórnie przez zwrócenie bacznej uwagi na treść i wartości ideologiczne oraz artystyczne produkowanych filmów, jak też i aparat rozpowszechniania, który winien rozprowadzić filmy do wszystkich zakątków kraju, dostarczyć je milionom widzów. Drugi tor — to pełne włączenie kinematografii, jako ważnej gałęzi gospodarki narodowej, w rytm walki o pełne, przedterminowe wykonanie planu na zasadach oszczędności i obniżki kosztów własnych. Te dwa tory: polityczny i gospodarczy — oświadczył Generalny Dyrektor — wiążą się, zazębiają i wzajemnie warunkują.

Jakie węzłowe zadania stoją przed Filmem Polskim, aby mógł spełnić właściwą rolę polityczną i gospodarczą? Pierwsze i najważniejsze — to dalsza praca nad pogłębieniem treści filmów. Wprawdzie istnieją na tym odcinku sukcesy, nie powinny one jednak przesłaniać braków i niedomagań. Mobilizacja literatów dla współpracy w dziedzinie scenariopisarstwa znajduje się dopiero w etapie wyjściowym i musi ulec wzmożeniu. Filmy nasze nie mają jeszcze niezbędnej ostrości politycznej, nie są dostatecznie mobilizujące. Wadą naszej dotychczasowej polityki programowej był żywiołowy, niezorganizowany połów tematów. Dopiero teraz, po raz pierwszy w dziejach odrodzonej kinematografii, posiadamy plan programowy produkcji trzech wytwórni na rok 1951 i rzeczowo zakreślony na następne lata Sześcioletniego Planu.

W dyskusji nad pracą wytwórni filmowych nawiązano do słów dyr. Albrechta, który podkreślił konieczność przełamania kryzysu w Wytwórni Filmów Fabularnych, gdzie trzeba zanotować największe opóźnienie w rozwoju prawidłowej gospodarki socjalistycznej. Stwierdził dalej ogromną poprawę w Wytwórni Filmów Oświatowych, która zwycięsko, w bardzo trudnych warunkach, nie tylko wykonała ale i przekroczyła plan. Tak samo przekroczyła ilościowy plan roczny Wytwórnia Filmów Dokumetalnych.

Drugie kluczowe zagadnienie — to prawidłowe rozwiązanie problemu kadr, a więc szkolenie, właściwe rozmieszczenie i wykorzystanie pracowników. Dyr. Albrecht zwrócił specjalną uwagę na Państwową Wyższą Szkołę Filmową, której powrót w ramy Filmu Polskiego serdecznie powitał. W szkoleniu kadr twórczych największą przeszkodą jest brak odpowiednio wykwalifikowanego zespołu profesorskiego i dlatego realizatorzy filmowi i dyrekcje wytwórni powinny uczynić wszystko, by pomóc Szkole, dostarczając jej doświadczonych specjalistów jako przewodników i instruktorów dla stawiającej pierwsze kroki młodzieży. Bardzo wielką uwagę przykłada Dyrektor Generalny do roztoczenia czułej opieki nad absolwentami Szkoły, którzy w tej chwili właśnie rozpoczynają pracę w produkcji filmowej obok starszych kolegów. Właściwy start młodego narybku ma doniosłe znaczenie dla przyszłości polskiej kinematografii.

Wreszcie trzecie i ostatnie zadanie — to stała i niesłabnąca walka o postęp techniczny. Nie ma rozwoju sztuki filmowej bez rozbudowy bazy technicznej na wszystkich odcinkach kinematografii. Miasteczko filmowe, zbudowane w najbliższej przyszłości pod Warszawą, pozwoli na produkcję większej ilości i lepszych jakościowo filmów. Dbałość o aparaturę w kinach — to gwarancja większej skuteczności politycznej wyświetlanych na ekranach obrazów, lepiej zrozumianych i silniej oddziaływających artystycznie. Walka o postęp techniczny to — między innymi — przygotowanie naszej kinematografii do przejścia na film barwny, i to w niedalekiej przyszłości. I na ten temat, jak i na poprzednio wymienione, wywiązała się bogata i twórcza dyskusja.

Po dwudniowym aktywie wrócili jego uczestnicy do swych warsztatów pracy z nową energią, uzbrojeni w interesujący materiał faktów, lepiej przygotowani do wykonania stojących przed nimi zadań. Poprzez narady wytwórcze i działalność grup partyjnych doświadczenia aktywu zostaną przeniesione do szerokich mas pracowniczych polskiej kinematografii, mobilizując je do wykonania Planu 6-letniego.

J. T.

MIASTECZKO FILMOWE

Największa inwestycja kinematografii polskiej w Planie 6-letnim

Aby sprostać zadaniom nakreślonym filmowi przez Plan 6-letni, kinematografia polska rozpoczęła przygotowania do uruchomienia odpowiadającej nowym potrzebom bazy wytwórczej.

Zamierzona dalsza rozbudowa Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie, a w szczególności Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi, nie jest jednak w stanie sprostać wszystkim potrzebom w dziedzinie produkcji filmów, zagwarantować dopływu nowych filmów polskich w dostatecznej ilości. Poważne luki w naszej zdolności produkcyjnej może wypełnić jedynie budowa nowej wielkiej Wytwórni Filmowej, wyposażonej w najnowocześniejsze urządzenia, zaplanowanej śmiało, z rozmachem i celowością właściwą planowaniu socjalistycznemu.

W roku 1951 rozpoczniemy przeto realizację największej inwestycji Planu 6-letniego w dziedzinie kinematografii, budowę *Wytwórni Filmów Fabularnych w Warszawie*. W Komorowie koło Pruszkowa, w odległości 22 km. od Warszawy, powstanie właśnie tak pomyślany, nowoczesny ośrodek filmowy: *Miasteczko Filmowe*. Budowa miasteczka filmowego jest zadaniem technicznym nie mającym precedensu w Polsce.

Miejsce wybrane zostało zgodnie z założeniami umożliwiającymi jak najlepsze wykorzystanie terenu dla zdjęć filmowych. Otoczone lasami otwiera wolny horyzont na północo-wschód, co szczególnie cenne jest dla zdjęć plenerowych. Niewielka rzeczka, Utrata, pozwoli na utworzenie malowniczych rozlewisk, zasilanych naturalnym biegiem rzeki. Niewątpliwą zaletą jest również niewielka odległość od stolicy — centrum życia kulturalnego i gospodarczego kraju — umożliwiająca łatwe i niekosztowne rozwiązanie problemów komunikacyjnych i transportowych.

Projektowane miasteczko filmowe to kompleks zabudowań położonych na dużym obszarze, mieszczących *wielohalową wytwórnię filmów fabularnych*. A zatem są to: zespoły hal zdjęciowych, hala do zdjęć trickowych, sale do zdjęć kombinowanych — sale synchronizacyjne i sale do nagrywania dźwięku, laboratoria obróbki taśmy, warsztaty budowy dekoracji, warsztaty stolarskie, krawieckie, perukarskie, charakteryzatornie, garderoby, pracownie makiet oraz niezliczona ilość zabudowań, magazynów, skarbców i wielu innych pomieszczeń niezbędnych dla pełnosprawnej działalności wytwórni.

W bezpośrednim sąsiedztwie zaplanowane jest wybudowanie osiedla mieszkaniowego dla pracowników z uwzględnieniem wszelkich urządzeń socjalnych — jak: dom kultury, ośrodek zdrowia, żłobek, przedszkole, hala sportowa, stadion sportowy, park rekreacyjny i in.

W odległości około 2—3 km., w Otrębusach mieścić się będzie *Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa* z nowoczesnymi pracowniami, własnymi szkolnymi halami zdjęciowymi, pomieszczeniami szkolnymi i bursami dla około 300 słuchaczy.

Wykonanie całości tej inwestycji przekroczy ramy Planu 6-letniego.

W zamierzeniu końcowym — *nowa wytwórnia zdolna będzie wyprodukować ponad 20 filmów rocznie*. Jednak już w roku 1954 nastąpić powinno uruchomienie wytwórni zdolnej do produkcji 10—12 filmów.

Korzystając z doświadczeń i wzorów przodującej kinematografii radzieckiej, życzliwych i braterskich rad najwybitniejszych specjalistów i fachowców Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przeprowadzone zostaną gruntowne i wnikliwe prace projektodawcze, które pozwolą na rozpoczęcie przygotowawczych prac pod budowę już w bieżącym roku.

W roku 1951 rozpoczęte zostaną niezbędne prace nad uzbrojeniem i przeprowadzeniem linii komunikacyjnych terenu.

Takie przygotowanie terenu umożliwi sprawne podjęcie robót budowlanych w następnych latach.

Zaopatrzenie nowej wytwórni w sprzęt w zasadniczej części zrealizowane zostanie przez Zakłady Kinotechniczne F.P. Urządzenia i maszyny nieprodukowane dotychczas w kraju sprowadzone będą w ramach umów handlowych ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Kinematografia polska, której rozwój jest ściśle związany z realizacją państwowego planu gospodarczego, uzyska nową bazę produkcyjną, która dopomoże w wykonaniu zadań, jakie nakłada na nią plan budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

TAK.

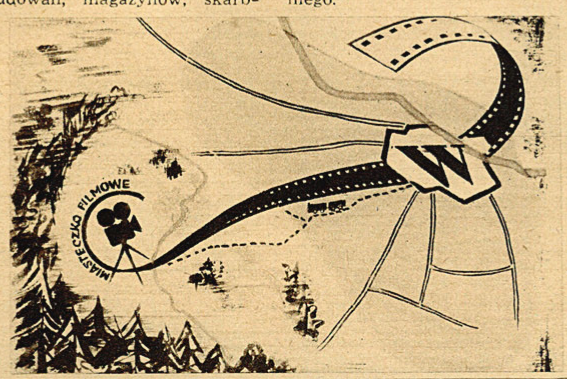

W odległości 22 km od Warszawy powstanie Miasteczko Filmowe

PIERWSZY START

NA DRODZE DO PRAWDZIWYCH SUKCESÓW

Zdjęcie z filmu „Pierwszy start"

Po raz pierwszy po wojnie kinematografia polska wprowadziła na ekran tematykę młodzieżową. „Pierwszy start" trafił w niezmiernie aktualne i domagające się od dawna filmowego przedstawienia zagadnienie: jak żyje, uczy się i pracuje młodzież w nowej Polsce. Powiązanie tego aktualnego tematu z umiejętną propagandą masowego sportu lotniczego nadaje filmowi walory dużej atrakcyjności, wzbogaca go o pierwiastek przygody, szczególnie zajmujący dla młodego widza.

Film odznacza się optymizmem, dominującym niezaprzeczenie w całej opowieści o losach dwóch chłopców, widocznym wyraźnie w przemianach psychiki zarówno Tomka, jak i jego rywala — Ryszarda.

Tomek to zdolny ale leniwy urwis wiejski, który staje się pilnym uczniem i zdyscyplinowanym członkiem młodego społeczeństwa. Ryszard — z typowego w środowisku mieszczańskim układnego i zmanierowanego „maminsynka", któremu rodzice nie pozwalają „zadawać się z byle kim" — zmienia się pod wpływem otoczenia i znajduje swoje miejsce w środowisku postępowej młodzieży. Ryszard przejrzał wprawdzie dość późno, jego „nawrócenie" zaakcentowano może zbyt słabo, Tomek zaś za wiele zawdzięcza przypadkowi a za mało własnej pracy i pomocy kolegów. Jednak dobre cechy obu charakterów odnoszą w końcu zwycięstwo.

Optymizm wyrażony jest również w opiece, jaką nad Tomkiem roztacza inżynier Góracz i koledzy poprzez organizację młodzieżową. Tu należy oddać głos młodym ZMP-owcom, ażeby osądzili, czy pomoc ta była dostateczna i właściwa, oraz czy należycie ją film ukazuje.

Realistycznie i szczerze jest odtworzone środowisko, w którym toczy się akcja. Tu młodzież gra samą siebie i umiejętnie kierowana przez reżysera ustrzegła się na ogół „gierek" i przerysowań, naśladownictwa prawdziwych, dorosłych aktorów.

Również wiernie ukazana jest szkoła szybowcowa, lądowisko i szybowce. Niemała w tym zasługa operatora, który dał piękne zdjęcia lotu szybowca, odznaczające się artystyczną kompozycją, wykorzystującą piękno krajobrazu i chmur, które jako efekt dekoracyjny nie zostały nadużyte.

Dla dopełnienia obrazu szkoły i szkolenia, a zarazem dla wprowadzenia momentu popularyzacji wiedzy o szybownictwie, można też było wprowadzić w formie sceny z sali wykładowej wyjaśnienie podstawowych zasad lotu szybowca, rysując schemat ustawienia skrzydeł, wirów powietrznych itp. A że nie byłoby to przeciążeniem filmu, świadczy zainteresowanie, jakie budzi scena objaśniająca rolę i ustawienie bateryjki w instrumencie do ślepego pilotażu.

Scena ta jest ciekawa i dzięki niej widz rozumie przyczynę katastrofy i istotę przestępstwa inżyniera Studzińskiego.

Łagodny ton filmu, szeroki oddech zdjęć plenerowych, wyjęte z życia postacie młodzieży i atrakcyjne tło akcji — to zalety zapewniające filmowi powodzenie.

Do niewątpliwych braków filmu trzeba zaliczyć nadanie zbyt wielkiej roli przypadkowi, na którym opierają się węzłowe punkty akcji filmu. Przypadek kieruje krokami Tomka, przypadek kieruje go z powrotem do szkoły. Przypadek w „Pierwszym starcie" nie jest siłą wyzwalającą świadome działanie człowieka, lecz zasadniczym motorem, który sprawia, iż Tomek zostaje „asem" szybowcowym.

Wszystko — właściwie dzięki przypadkowi — układa się na korzyść Tomka. On sam zbyt mało daje z siebie. Mimo szczęśliwego „wylądowania" w szkole, nie kwapi się bynajmniej do nauki i aż do chwili rozmowy z inżynierem Góraczem nie stara się wcale odwdzięczyć pracą za okazaną mu pomoc i życzliwość otoczenia.

Pewne niedopowiedzenia osłabiają charakterystykę niektórych postaci, jak np. inżyniera Studzińskiego, którego błędnie można by przyjąć za człowieka wrogo nastawionego do nowej rzeczywistości jedynie z powodu posiadania przedwojennego dyplomu. Zdecydowanie wroga postawa tego inżyniera i logika faktów przemawiałyby raczej za tym, aby to on właśnie celowo źle podłączył bateryjkę (a nie oszołomiony Ryszard) i trudno wytłumaczyć, dlaczego właściwie nie tak to zostało przedstawione w filmie. Znów przypadek tylko pozwala Studzińskiemu ukryć fakt, że źle podłączona bateryjka była powodem katastrofy. W ten sposb udaje mu się przekreślić wartość konstrukcyjną nowego szybowca.

Brak również w filmie, zwłaszcza z uwagi na jego charakter młodzieżowy, silniejszego zaakcentowania roli przyjaźni i poświęcenia, które spełniają tak doniosłe zadanie wychowawcze.

Zalety i „gładkość" filmu nie powinny odsuwać na dalszy plan jego zagadnień wychowawczych, tym bardziej, że jest to nasz pierwszy film dla młodych i o młodych.

Film powinien wywołać żywą dyskusję. Dyskusję nad nim samym i nad projektami produkcyjnymi na przyszłość. To jest również jego zadaniem i dlatego szczególnie starannie zanalizować trzeba wszystkie osiągnięcia i błędy tego pierwszego filmu młodzieżowego.

WACŁAW ŻDŻARSKI

PIERWSZY LOTNICZY START POLSKIEGO FILMU

Pierwszy i — powiedzmy od razu na wstępie — całkiem udany.

Dobry film „lotniczy" to bardzo trudna sprawa.

Lotnictwo jest dziedziną niezwykle atrakcyjną dla przeciętnego człowieka. Film lotniczy ma zawsze zapewnione powodzenie. Wiedzą o tym doskonale producenci amerykańscy, dla których tego rodzaju filmy stanowią źródło niemałych zysków. Najfantastyczniejsza bzdura, byle tylko dostatecznie naszpikowana mrożącymi krew w żyłach przygodami lotników i katastrofami samolotów, przynosi im miliony. Filmy amerykańskie oddają zresztą prawdziwy obraz amerykańskiego lotnictwa: samolot jako środek zniszczenia, zbrodni, sensacji, zdobywania pieniędzy.

Całkowite przeciwieństwo stanowi radziecki film lotniczy. Radzieckie lotnictwo służy prostemu człowiekowi, służyło w czasie wojny walce o jego wolność, stoi dziś na straży jego pokojowej pracy. Takim znamy je również ze wspaniałych dzieł kinematografii radzieckiej, z „Opowieści o prawdziwym człowieku", z „Szalonego lotnika", czy nawet „Skrzydlatego dorożkarza".

Szybownictwo, przez które prowadzi u nas droga do lotnictwa silnikowego, to jeden z najpiękniejszych sportów. Stawia ono swoim adeptom najwyższe wymagania: wiedza teoretyczna, opanowanie techniki pilotażu, wytrzymałość, odwaga, szybkość decyzji. Niestety — szybownictwo jest u nas ciągle jeszcze sportem zbyt mało popularnym. Liga Lotnicza szkoli co prawda z każdym rokiem coraz więcej szybowników, uzyskujemy w tej dziedzinie rekordy, które stawiają nasz sport szybowcowy na jednym z przodujących miejsc w świecie — ale przeciętny człowiek nie wie o tej pięknej dziedzinie sportu prawie nic. Przeciętny człowiek, a szczególnie młodzież — bo przecież szybownictwo to sport młodych — patrzy na pilota niemal jak na bohatera, jak na jakąś istotę wyższą.

„Pierwszy start" skutecznie „odbrązowi" nasze szybownictwo. Pokaże milionom młodzieży robotniczej i chłopskiej, że w naszym Ludowym Państwie droga do lotnictwa dla każdego z nich stoi szeroko otworem.

„Pierwszy start" pokaże, że u nas szkolą się i latają na szybowcach ich rówieśnicy, młodzież z fabryk, szkół, z PGR-ów i rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

„Pierwszy start" pokaże młodzieńcze piękno szybowcowego sportu, jego zdrowy romantyzm, zachęci młodego widza do wstąpienia na „lotniczą" drogę w Lidze Lotniczej.

Film lotniczy wymaga od jego twórców doskonałej znajomości tematu. Nie może on wprowadzać widza w błąd, przedstawiać mu jakiegoś „magicznego" i „nadprzyrodzonego" obrazu lotnictwa. Dlatego też Liga Lotnicza z pełnym zrozumieniem skorzystała z zaproszenia ze strony realizatorów „Pierwszego startu" do współpracy fachowej. Można też bez przesady stwierdzić, że film jest pod względem lotniczym od początku do końca prawdziwy.

Nasi lotnicy sportowi, a szczególnie szybownicy są dumni, że pierwszy w Ludowej Polsce film młodzieżowy jest właśnie filmem lotniczym. Są dumni tym bardziej, że „Pierwszy start" jest chyba pierwszym filmem „szybowcowym" na świecie!

Jako film lotniczy — „Pierwszy start" jest doskonały. Wielka szkoda, że nie można o nim powiedzieć tego samego, jako o filmie młodzieżowym. Byłby wtedy naprawdę dużym osiągnięciem.

ALFRED WINDHOLZ
Sekretarz Zarządu Głównego Ligi Lotniczej

INŻYNIER GÓRACZ czy ZMP?

Niżej zamieszczamy uwagi dyskusyjne na temat „PIERWSZEGO STARTU" skreślone przez jednego z aktywistów ZMP.
Red.

Na ekrany naszych kin wszedł nowy polski film fabularny „Pierwszy start".

Bohaterem tego filmu jest młodzież. Scenariusz „Pierwszego startu", którego autorem jest Ludwik Starski, ukazuje przemianę młodego, szesnastoletniego chłopca — Tomka. Tomek ucieka z domu. W pociągu spotyka przypadkowo grupę junaków jadących na kurs szybowcowy. Tomek jedzie razem z nimi. Na kurs dostaje się mimo za młodego wieku dzięki interwencji inżyniera Góracza. Dzięki niemu również, Tomek z beztroskiego łobuziaka staje się dobrym pilotem szybowcowym, pilnym uczniem, młodym człowiekiem świadomym swoich zadań. Autor scenariusza sugeruje widzów, że gdyby nie interwencja młodego inżyniera Tomek stałby się zapewne ulicznikiem, wykolejeńcem. Góracz jest więc człowiekiem opatrznościowym.

A co w tym czasie (to zn. w roku 1950) robi organizacja ZMP, którą może zastąpić opatrznościowy inżynier? — Widz może bardzo łatwo zauważyć, że autor scenariusza albo o niej zapomniał, albo nie rozumie jej zadań, nie zna jej pracy. To mniemanie potwierdza zresztą dalsza akcja filmu. Wtedy, kiedy na ekranie pojawia się ZMP, obok jest również... inżynier Góracz! Bo inżynier Góracz musi prowadzić za rączkę nieświadomych zetempowców, musi dopiero powiedzieć im, że najważniejszym zadaniem ZMP jest nauka, że trzeba pomóc słabszym uczniom.

Na tym jednak opatrznościowa rola młodego inżyniera bynajmniej się jeszcze nie kończy. On przecież powoduje, że główny bohater filmu, Tomek, przestaje grać w karty, że z wielką młodzieńczą pasją zabiera się do nauki.

Góracz jest wychowawcą — powiecie. Zgoda. Wielka jest rola wychowawcy. Tym niemniej w filmie „Pierwszy start" inżynier Góracz spełnia również zadania pracy wychowawczej zorganizowanego kolektywu, jakim jest, a właściwie powinno być, koło ZMP. I dlatego młody inżynier jest człowiekiem opatrznościowym.

W przemianie drugiego bohatera filmu, Ryszarda, którego można określić jednym, bardzo często używanym wśród młodzieży, słowem — laluś, koło ZMP nie ma również żadnego udziału. Ryszard po dłuższym okresie czasu przyznaje się, że to on spowodował katastrofę szybowca. Dlaczego przyznaje się? Nie wiemy. Ryszard może jeszcze być porządnym człowiekiem, trzeba tylko nad nim popracować. Kto to mówi? Przewodniczący koła ZMP? Nie... inżynier Góracz. No i Ryszard się zmienia. Jak? Nie wiadomo. A wyrazem tej zmiany jest to, że potrafi się odgryźć koledze.

Wszystkie te, zresztą według mnie najpoważniejsze, błędy filmu powstały na skutek tego, że autor scenariusza nie zna pracy organizacji zetempowskiej, nie rozumie jej politycznego sensu, jej wychowawczych zadań.

Mimo tych poważnych błędów „Pierwszy start" stanowi na pewno duży krok naprzód w rozwoju polskiej kinematografii. Jest jednym z niewielu filmów, które odważnie sięgnęły do problematyki dnia dzisiejszego i jest pierwszym filmem o młodzieży, która stanowi bezsprzecznie jeden z najważniejszych elementów dzisiejszej rzeczywistości.

ANDRZEJ JASIŃSKI

Łączność radiowa z szybowcem nawiązana. Radiotelegrafista, inż. Góracz i komendant szkoły porozumiewają się z szybującym w chmurach Tomkiem

Aleksandra Śląska śmieje się do witających ją na dworcu w Berlinie dziennikarzy i przedstawicieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Niemieckiej.

SZTUKA L. KRUCZKOWSKIEGO SFILMOWANA W NIEMCZECH

POLSKA AKTORKA GRA ROLĘ FRANCUZKI W NIEMIECKIM FILMIE

Głośna sztuka Leona Kruczkowskiego „Niemcy" syntetyzuje w sposób niezwykle trafny problemy hitlerowskiej okupacji w odbiciu o psychikę rodziny niemieckiej, której członkowie, względnie znajdujący się w kręgu jej zainteresowań ludzie, przebywają w czterech krajach okupowanej Europy.

Niewątpliwym dowodem dialektycznej słuszności dzieła jest fakt, iż cieszy się ono niesłabnącym powodzeniem nie tylko u nas (od półtora roku!), nie tylko w Helsinkach i w Paryżu (gdzie ilość przedstawień w teatrze Verlaine'a przekroczyła już 70) — ale i w samej stolicy Niemiec, Berlinie.

„Deutches Theater" przygotował sztukę starannie, obsadzając ją najlepszymi aktorami swego zespołu z Paulem Bildtem w roli profesora Sonnenbrucka na czele. Zainteresowanie społeczeństwa niemieckiego sztuką było tak wielkie, iż wytwórnia „Defa" postanowiła zrealizować film na podstawie „Niemców".

Scenariusz napisał Leon Kruczkowski i reżyser filmu dr. Georg C. Klaren (realizator filmów „Wozzeck" i „Dr. Semmelweis"). Sztuka została znacznie rozbudowana zarówno w sensie sytuacyjno - przestrzennym przez wprowadzenie akcji w plener — jak i osobowym. Dodano kilka nowych postaci oraz pewną ilość statystów.

Obsada aktorska składa się zasadniczo z doskonałych odtwórców sztuki w berlińskim „Deutsches Theater".

Do wykonania roli Fanchette w epizodzie francuskim zaproszono świetną aktorkę polską, laureatkę Nagrody Państwowej, Aleksandrę Śląską.

Zdjęcia do filmu ukończono w połowie grudnia ub. r. Obecnie dobiegają końca prace nad montażem i udźwiękowieniem.

Premiera filmu „Die Sonnenbrucks" (taki będzie ostateczny tytuł sfilmowanych „Niemców") odbędzie się w Berlinie w połowie lutego.

Transpozycja ekranowa „Niemców" przyczyni się do jeszcze szerszego spopularyzowania wśród mas głęboko humanistycznych idei zawartych w znakomitym dziele Kruczkowskiego.

T. Kow.

Fanchette żegna się z ojcem prowadzonym na stracenie. Jest on jednym z dziesięciu zakładników skazanych na powieszenie przez hitlerowców w odwet za wysadzenie w powietrze mostu.

Właściciel gospody, wuj Tourterelle, pociesza zrozpaczoną Fanchette:
— Słońce jeszcze zaświeci wszystkim!...

W momencie egzekucji ojca — Fanchette otwiera okno i woła:
— „Vive la France! — Vive la Resistance!"
Jest to końcowy moment epizodu francuskiego.

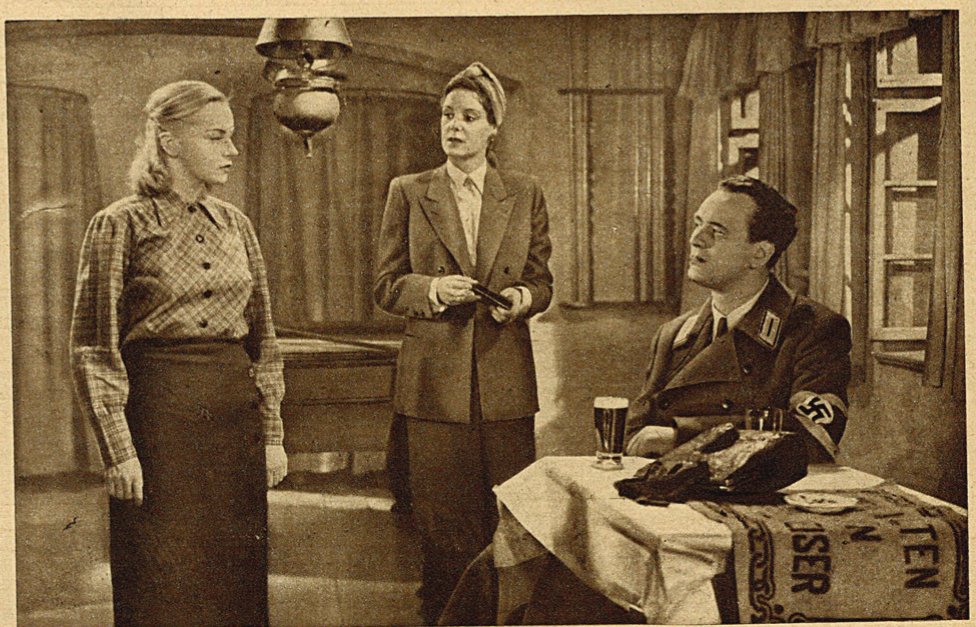

Scena przy piwie w jadalni hoteliku w małym miasteczku francuskim. Od lewej: Al. Śląska jako Fanchette, Ursula Burg jako Ruth i Hans Georg Rudolph jako Behnke.

„NIEMCY" (DIE SONNENBRUCKS)

FRAGMENT SCENARIUSZA

Akcja filmu rozgrywa się w Polsce, w Norwegii, we Francji i w Niemczech. Zamieszczony poniżej fragment scenariusza dotyczy wydarzeń w miasteczku Charleville we Francji. Daje on czytelnikowi klucz do rozwikłania tajemnicy dziwnego postępowania pianistki Ruth, córki prof. Sonnenbrucka, po jej powrocie do Niemiec (w dalszych partiach sztuki).

W filmie rolę FANCHETTE gra ALEKSANDRA ŚLĄSKA. Role RUTH i BEHNKEGO — URSULA BURG i HANS RUDOLPH, aktorzy „Deutsches Theater" w Berlinie.

CHARLEVILLE. ULICA

Wzdłuż uliczki obudowanej niskimi domkami, o pozamykanych szczelnie oknach i drzwiach balkonowych, posuwa się pochód, złożony z dziesięciu mężczyzn ze związanymi z tyłu rękami.

Niemieccy żandarmi, towarzyszący więźniom, odpędzają nielicznych krewnych, usiłujących zbliżyć się do nieszczęśliwych, wołając:

— *Vorwaerts! Naprzód! — Nie zatrzymywać się!*

Do jednego ze starszych więźniów podbiega Fanchette, młoda dziewczyna o pałających wzruszeniem oczach. Czepiając się jego ramienia, woła:

— *Ojcze! Bądź silny! Francja będzie żyła!*

Żandarm brutalnie odpycha dziewczynę.

Pochód zdąża w kierunku małego rynku, na którym wznosi się osobliwa konstrukcja drewniana: szubienica zaopatrzona w dziesięć pętli.

Na murach pustej uliczki wiszą ogromne plakaty w języku francuskim i niemieckim:

ACHTUNG! ATTENTION!

Pomimo wielokrotnych wezwań nie zgłosili się dotychczas zbrodniczy sabotażyści, którzy wysadzili w powietrze most Maxière - Charleville. W odwet za to zostaną powieszeni zgodnie z prawem następujący mieszkańcy Charleville:

Robert Savoir
Clement Bouget
Louis Vimmenon
René Labarque
Jean Aurie

. . . . . .

Wszyscy dorośli mieszkańcy Charleville są obowiązani do uczestniczenia w egzekucji. W wypadku oporu muszą się liczyć z natychmiastowym aresztowaniem jako sympatycy zakładników.

KOMENDANT WOJSKOWY

HALL HOTELOWY W CHARLEVILLE

„Hotel" jest właściwie małą i nędzną gospodą typu północnofrancuskiego.

W „hallu" znajduje się nisza dla portiera z tablicą na klucze. Drewniane schody prowadzą na piętro.

Hall służy jednocześnie jako jadalnia. Wskazują na to stoły, bilard i kilka anonsów handlowych, reklamujących napoje alkoholowe. Na jednej ze ścian wiszą tuż przy sobie portrety Hitlera i Petaina. Pod nimi znany nam już afisz komendanta wojskowego.

Jedne drzwi prowadzą na ulicę, drugie pod klatkę schodową, do kuchni. Przy jednym ze stołów siedzi SS Hauptsturmfuehrer Behnke nad kuflem piwa.

Na schodach ukazuje się elegancka postać Ruth w podróżnym kostiumie. Za nią stary Tourterelle, wystraszony i uległy Francuz w baskijskim berecie, dźwiga ciężką walizę.

— *No cóż, Behnke, jesteśmy gotowi?*

— *Proszę mi wybaczyć, panno Sonnenbruck, ale musimy jeszcze trochę zaczekać. Nasi dzielni pionierzy właśnie kończą budowę pomocniczego mostu. Pani rozumie...*

Ruth jest zniecierpliwiona.

— *Czekać?! Jubileusz ojca nie czeka!*

— *To naprawdę nie potrwa długo.*

— *No, to w takim razie poprosimy o aperitif!*

Tourterelle, postawiwszy walizę przy portierni, odwraca się z zakłopotaniem:

— *Pardon, mam tylko piwo... Proszę mi wierzyć...*

— *Więc dobrze. Niech będzie piwo.*

Ruth, pociągając sobie usta szminką, szczebiocze:

— *Muszę się panu przyznać, panie Hauptstumfuehrerze, że mam w kuferku nielegalnie butelkę oryginalnego Hennessy. Przysięgłam sobie jednak, że dowiozę ją w stanie nienaruszonym do Getyngi. Mój ojciec pije mało, ale od czasu do czasu nie gardzi kieliszkiem dobrego koniaku.*

Behnke uśmiecha się szarmancko:

— *Słusznie! Nawet tak wielcy ludzie, jak pan profesor Sonnenbruck, nie powinni gardzić drobnymi przyjemnościami życia.*

KUCHNIA HOTELOWA

Jak w wielu gospodach francuskich, kuchnia jest czystsza, niż sam lokal. Piękne, stare naczynia lśnią miedzianym blaskiem. Przy wielkim palenisku stoi gruba kucharka, w milczeniu połykając łzy. Drzwi do hallu są zamknięte. Tourterelle usiłuje odszpuntować beczułkę piwa.

— *Ci Niemcy to niebezpieczni wariaci. Prędzej czy później zapłacą za to głowami. Wówczas dopiero zgodzą się na to, że słońce świeci dla wszystkich. Nie wolno im pomagać. Niech każdy się kieruje własnym rozsądkiem.*

Podczas gdy kucharka pociąga nosem, stary zrzędzi dalej:

— *A kto im najbardziej pomaga? Ten, kto myśli, że walczy przeciwko nim...*

Fanchette, która właśnie weszła do kuchni i słyszała ostatnie zdanie, zatrzaskuje za sobą drzwi i rzuca się, jak tygrysica, na Tourterelle'a.

— *Milcz, wuju! Zabraniam ci mówić w ten sposób o bohaterach!*

Tourterelle z uporem ciągnie swoją przemowę:

— *Bohaterowie! W rzeczywistości dbają tylko o to, by ten wąsaty diabeł nie dostał otłuszczenia serca. Nie dają mu chwili spokoju. My, Francuzi, już nie jesteśmy jako naród dostatecznie wielcy, by fundować sobie bohaterów! Przynajmniej takich...*

Kucharka chwyta za wzniesioną rękę Fanchette:

— *No, no, uspokój się dziecko.*

Tourterelle jest nieco zawstydzony:

— *Wybacz, Fanchette, że właśnie dziś to mówię...*

— *To nie ma nic wspólnego z dniem dzisiejszym! Tak będzie, jak długo chociaż jeden uzbrojony Niemiec będzie deptał naszą ziemię swoimi ohydnymi butami.*

Tourterelle trzyma już napełnioną szklankę piwa:

— *Czy mam to zanieść sam?*

Fanchette odbiera mu szklankę:

— *Nie, daj! Nigdy nie widzi się tych ludzi dość często, by ich odpowiednio nienawidzić!*

Tourterelle zwraca się ze smutkiem do kucharki:

— *Ciągle ta nienawiść ze wszystkich stron. A przecież pewnego dnia słońce wszystkim zaświeci...*

W JADALNI HOTELOWEJ

Fanchette stawia piwo przed pustym krzesłem Ruth, która właśnie wygląda przez zamknięte okno na ulicę.

— *Trochę długo to trwało* — mówi Behnke.

Ruth odwraca się do milczącej Fanchette:

— *Proszę mi powiedzieć, panienko, czy ulice są tu zawsze takie puste?*

— *Zawsze, kiedy dzieje się coś złego.*

Ruth zbliża się do Behnkego, odprowadzana przenikliwym spojrzeniem Fanchette.

— *Dziewczyna nie jest zbyt uprzejma. Nie lubię takich spojrzeń.*

Behnke częstuje towarzyszkę papierosem:

— *Nie spotyka się pani z nimi tak często. Kto tak, jak pani, dąży w naszej niemieckiej Europie od sukcesu do sukcesu, by szerzyć piękno i radość, przyzwyczajony jest chyba do innych spojrzeń!*

Ruth zamyślona patrzy na Fanchette, piszącą coś za ladą portierni.

— *Cóż mnie mogą obchodzić wasze kłopoty? Nikomu nic złego nie robię, przeciwnie. Staram się, by dać z siebie to, co we mnie jest najlepszego. Poza tym jestem przyzwyczajona do robienia wszystkiego, co mi się podoba. Ta dziewczyna, na przykład, podoba mi się, ma w sobie coś interesującego, coś spontanicznego...*

— *Czy pani jest Francuzką, panienko?*

Fanchette odpowiada chłodno:

— *We Francji mieszkają Francuzi, proszę pani.*

— *Pytam tylko dlatego, że pani jest tak małomówna, poza tym pani oczy są takie zimne, prawie nordyckie.*

W otwartych drzwiach staje Tourterelle i z niepokojem spogląda na siostrzenicę, która mówi:

— *My, Francuzi, musimy być teraz chłodni i milczący.*

— *Tak, tak* — potwierdza Tourterelle. — *Gadulstwo do niczego nie prowadzi. My, Francuzi, jesteśmy spokojni, rozsądni.*

Ruth wyraźnie uradowana faktem, że Fanchette odwróciła od niej oczy, zwraca się do hotelarza:

— *Ach, Tourterelle, mamy jeszcze trochę czasu. Proszę mi powiedzieć, czy w tym uroczym miasteczku rzeczywiście nie ma nic ciekawego do obejrzenia?*

— *Nic, co by mogło zainteresować turystów.*

— *Ale my nie jesteśmy zwykłymi turystami. Może jednak coś by się znalazło!*

Fanchette przestaje przygryzać wargi.

— *No, powiedz jej wreszcie wuju, co się dziś dzieje!*

Ruth jest zaintrygowana.

— *Więc jednak...*

Tourterelle pośpiesznie zaprzecza:

— *Nie, nie. Nie wierzcie dziewczynie. Ja żyję tu już od czterdziestu lat.*

Behnke usiłuje żartem pokryć niepokój:

— *Piwo jest tu niedobre... Niech pani nie pyta dalej. Nie jesteśmy tu lubiani.*

— *Wolę, gdy mnie lubią.*

Fanchette wychodzi zza lady:

— *Cóż, czy pan oficer powiedział już pani, co tu można zobaczyć ciekawego?*

Behnke zrywa się z krzesła:

— *O co pani chodzi?!*

Fanchette krzyczy bez opamiętania:

— *Niech pan powie! Niech pan powie pięknej damie, co się dziś dzieje w Charleville! Może ją to zaciekawi?*

Tourterelle usiłuje uspokoić siostrzenicę i, zwracając się do gości, mówi:

— *Przepraszam, nie słuchajcie dziewczyny, proszę. Jej ojca spotkało dziś straszne nieszczęście...*

RYNEK W CHARLEVILLE

Pod olbrzymią szubienicą z dziesięcioma pętlami stoją związani mężczyźni.

Ze wszystkich przyległych ulic i domów umundurowani Niemcy spędzają na plac mężczyzn i kobiety. Uderzeniom kolb towarzyszą głośne jęki i przekleństwa w języku francuskim i niemieckim.

HALL W GOSPODZIE

Drzwi otwierają się kopnięciem i do jadalni wpada niemiecki podoficer z automatycznym pistoletem w ręku, wołając:

— *Los, raus! Na rynek! Czy nie czytaliście ogłoszenia?*

Fanchette z głową wciśniętą w ręce płacze nad ladą. Ruth zdziwiona pyta:

—*O co chodzi?*

Podoficer spostrzegłszy Behnkego wypręża się:

— *Proszę mi wybaczyć, Herr Hauptsturmfuehrer — nie zauważyłem.*

Dokończenie na str. 11-ej

REŻYSER FILMOWY, PODRÓŻNIK i BADACZ PRZYRODY

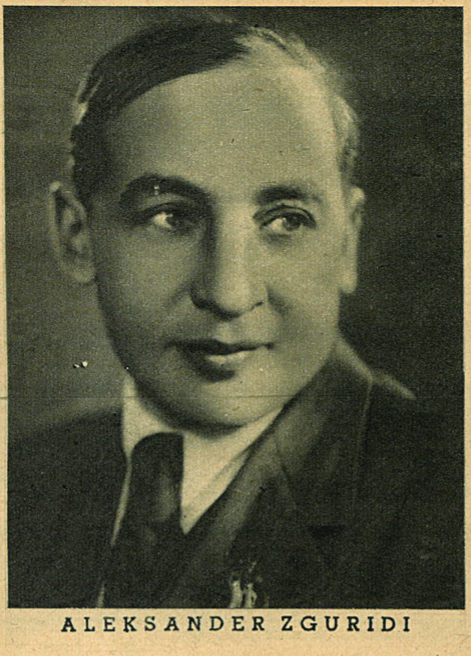

ALEKSANDER ZGURIDI

Podczas ostatniego Festiwalu Filmów Radzieckich widz polski miał możność obejrzenia dwóch ciekawych filmów Aleksandra Zguridiego, dwukrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, utalentowanego reżysera a zarazem zamiłowanego przyrodnika, odważnego podróżnika i pełnego poezji narratora o życiu zwierząt, ptaków, ryb i owadów.

Mówimy tu o filmach: „W piaskach Środkowej Azji" i „Opowieść leśna".

Filmy te nie są bynajmniej uczonymi wykładami z zakresu zoologii. Nie! Stanowią one żywe, pełne dramatycznej akcji i fascynującej fabuły opowiadania o życiu i walce, o radościach i tragediach odgrywających się co dzień i co godzina w urozmaiconym świecie przyrody. Zarazem filmy te, ukazując wiernie rzeczywistość tego życia, doprowadzają widza do wniosków mających głęboki sens poznawczy, pomagają mu w ukształtowaniu rzetelnie naukowego poglądu na świat i ułatwiają miczurinowskie zrozumienie rozwoju życia na ziemi.

Aleksander Zguridi jest jednym z nielicznych realizatorów filmowych, którzy poświęcili całą swoją twórczość życiu przyrody. Zaczął on swą pracę filmową jako reżyser-realizator filmów dla potrzeb szkolnych z zakresu przyrodoznawstwa i geografii, a następnie stworzył szereg fascynujących filmów popularnonaukowych dla szerokiego ekranu.

Już pierwsze filmy Zguridiego zwróciły na siebie uwagę przez swe głębokie podejście naukowe do przedstawianych zjawisk przyrody, a zarazem przez pełne poetyckiego polotu i artystycznej doskonałości ujęcie tych zjawisk. W roku 1935 Zguridi w wyniku wyjątkowo trudnej i uciążliwej ekspedycji i pracy dokonanej w dziewiczym niemal gąszczu leśnym olbrzymiej delty Wołgi — realizuje film pt. „Życie ptaków".

Mija rok. Zguridi udaje się na nową niezwykle wyprawę. Wraz z grupą towarzyszy wyjeżdża do źródeł Wołgi. Pierwsze dziesiątki kilometrów z ciężką aparaturą zdjęciową na plecach przebywa grupa Zguridiego pieszo, dokonując zdjęć tych okolic, gdzie rodzi się wspaniała w swym pięknie Wołga. A potem, już na łodziach, przepływa ekipa aż do ujścia rzeki, pokonując w ciągu kilku miesięcy letnich roku 1936 ponad 3.500 km. drogi. W wyniku tej wyprawy powstaje pełnometrażowy film „Wzdłuż Wołgi".

W roku 1937 Zguridi pracuje na Krymie i tworzy trzy nowe krótkometrażowe filmy „W stepach i na podgórzu Krymu", „Na polach i brzegach Krymu" oraz film dla dzieci „Na morzu".

W następnym roku Zguridi wraz ze znanymi operatorami Piskunowym i Kudriawcewem, z reżyserem Dolinem i profesorem Lebiediewem jedzie nad Morze Czarne. W swych pamiętnikach pisze Zguridi o tej wyprawie:

„...Znów jesteśmy na Krymie, ale tym razem już nie góry, nie lasy i nie stepy zaprzątają naszą myśl i uwagę tak, jak to było przedtem. Tym razem wypadło nam zanurzyć się w głębiny morskie i następnie przy pomocy ekranu opowiedzieć o ich tajemnicach..."

Zguridi tworzy wyjątkowo cenny, dźwiękowy film pełnometrażowy „W głębinach morskich", ukazujący niesłychanie ciekawe życie mieszkańców dna morskiego. Film ten cieszył się wielkim powodzeniem w Związku Radzieckim i za granicą. W istocie był to pierwszy film, w którym harmonijnie przeplatały się i uzupełniały nauka i sztuka, praca badacza i talent artysty. Przekonywające i naturalnie zrozumiałe stają się zamykające film słowa genialnego uczonego Karola Darwina: „...Gatunki tworzą się i giną dzięki powolnemu działaniu i teraz jeszcze istniejących przyczyn, a nie wskutek cudotwórczych aktów".

Po tym sukcesie Zguridi zabiera się do następnego swego dzieła, jeszcze trudniejszego. Tworzy film pt. „Siła życia", stanowiący opowieść filmową o życiu dzikich zwierząt, popularyzujący jeszcze głębiej teorię Darwina. Film ten, zrealizowany w roku 1940, miał olbrzymie powodzenie, a zespół realizatorski odznaczony został Nagrodą Stalinowską.

W następnym roku Zguridi udaje się na wielką wyprawę do pustyni Kara-Kum w Azji Środkowej i tu zaczyna się przy udziale znakomitego operatora Gleba Trojańskiego realizacja wielkiego filmu „W piaskach Środkowej Azji"

Sens filmu „W piaskach Środkowej Azji" polega na tym, iż utwierdza on widza w przekonaniu, że istnieje prawo stałego zwycięstwa siły życia ujawnionej w dramatycznych scenach upartej walki świata zwierzęcego z piaskami i bezwodziem pustyni, która w końcowych obrazach dzięki mądrej działalności człowieka przekształca się w pyszny, urodzajny sad.

W roku 1944 filmowi temu przyznano Nagrodę Stalinowską, a w roku 1946 na Międzynarodowym Festiwalu we Włoszech film ten uznany został za najlepszy w świecie film popularno-naukowy. Profesor A. Mantojfel określa twórczość Zguridiego w następujący sposób:

„Zguridi trzyma się prawdy i jest bardzo zwięzły. Można powiedzieć, że lapidarności nauczyła go sama przyroda. Przecież sfotografować każdy ciekawy obraz jest niesłychanie trudno. I z konieczności Zguridi wyżyma, wyciska ze swoich pomysłów całą „wodę", filmując tylko to, co jest najpotrzebniejsze, najbardziej typowe, najjaskrawsze. Swoją twórczością Zguridi wpaja w nas uczucie optymizmu rzeskości i wiary w moc życia".

Szczyty wirtuozerii realizatorskiej osiągnął Zguridi w ostatnim swym filmie kolorowym „Opowieść leśna", w którym po mistrzowsku zobrazowane jest życie bobrów i ich praca, budowa domków, troska o wychowanie potomstwa.

Na przykładzie zetknięcia się bobrów z drapieżnikami wodnymi i leśnymi film wykazuje, że w przyrodzie ma miejsce naturalny dobór wzmacniający i utrwalający kształtowanie się zdobytych cech naturalnych. Film ilustruje, jak u młodych zwierzątek tworzą się refleksy na bodźce zewnętrzne i jakie czynniki określają sposób ich zachowania się.

Widz otrzymuje jasne przedstawienie zachodzących w przyrodzie zmian, widzi jak kształtuje się zmienność i elastyczność powiązań istniejących pomiędzy różnorodnymi zjawiskami przyrody ożywionej. Ukazując ukryte sprężyny tych powiązań i zależności, film przygotowuje widza do zrozumienia i przyswojenia sobie zasadniczej idei nowoczesnej biologii — idei organicznego związku istniejącego pomiędzy wszystkimi cechami dziedzicznymi i właściwościami żywych organizmów a oddziaływaniem środowiska otaczającego ten organizm, idei o bezgranicznych możliwościach zmieniania tych cech przez zmianę warunków życia.

I to jest największą zasługą Zguridiego i jego filmów.

Bajki opowiadano o życiu pustyni. Zguridi w przekonywających obrazach ukazuje nam jej ukryte życie, prawa nim rządzące i potęgę ludzkiego rozumu w przekształcaniu tego życia.

O trwożliwych i chowających się do wody bobrach wiedzieliśmy niewiele. Zguridi ukazuje nam ich życie pełne przygód, dramatów, pracy i walki, odkrywa przed nami nowe horyzonty wiedzy ułatwiające nam zrozumienie materialistycznej teorii poznawalności świata i jego praw. Filmy jego powinien każdy zobaczyć.

GUSTAW BUTLOW

Pełna w

Dramatyczny moment śmier bobrem. Zdjęcie z barwneg

wdzięku i naturalnego piękna scena z filmu „Leśna opowieść", w którym oprócz bobrów występują również brunatne niedźwiedzie.

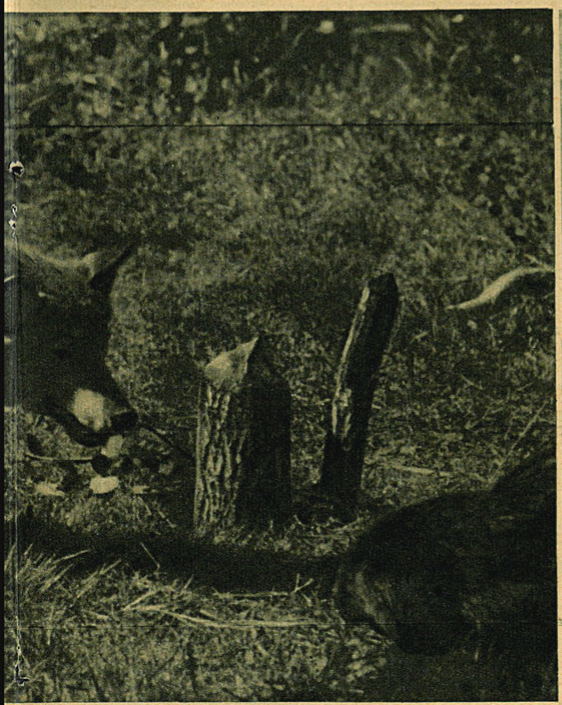

ertelnej walki między wilkiem a broniącym się rozpaczliwie
go filmu „Leśna opowieść" reż. Aleksandra Zguridiego

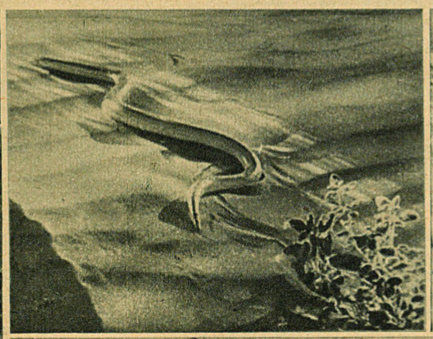

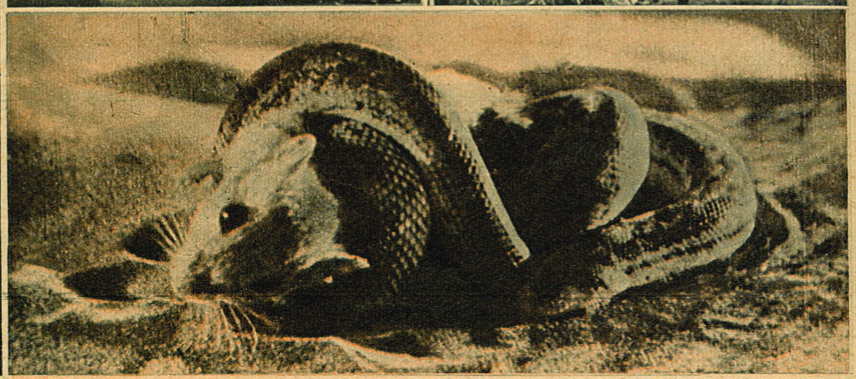

Trzy fragmenty z filmu „W piaskach Środkowej Azji". Mimo pozorów braku życia — w piaskach pustyni toczy się bezustanna walka o byt.

NOTATNIK RECENZENTA

KOBIETA WYRUSZA W DROGĘ

ABY Z LUDEM WĘGIERSKIM DOJŚĆ DO SOCJALIZMU

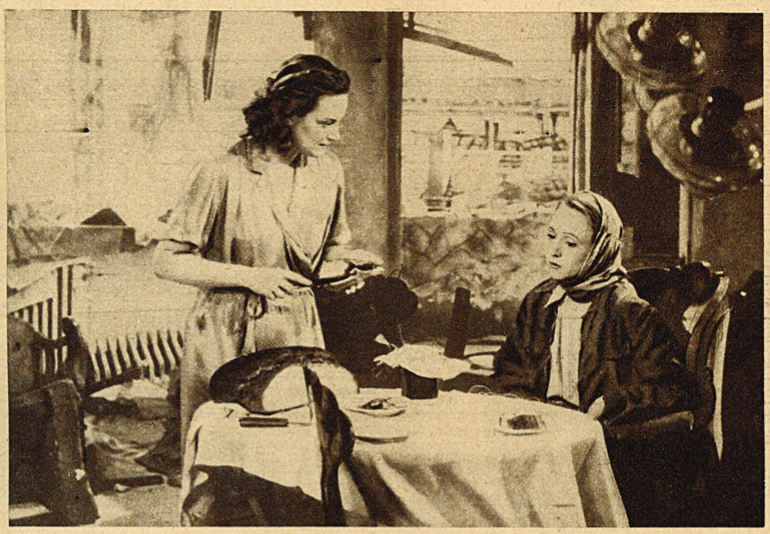

W filmie „Kobieta wyrusza w drogę" ciekawą kreację stworzyła Klara Tolnay (z lewej). Obok niej jedną z ról odtwarza Zsuzsa Banky.

Najbardziej charakterystyczną cechą tego filmu jest jego aktualność. Opowiada on historię kobiety, która z gruzów zniszczonego przez wojnę życia samodzielnie „wyruszyła w drogę", aby znaleźć na niej nowy kształt i sens istnienia. Jej przeżyciami, jej walką o uratowanie rodziny, o skierowanie męża zabłąkanego na bezdrożach plotki i uprzedzeń na właściwą drogę pracy z ludem i dla ludu — ilustrują autorzy filmu wnikliwie i przekonywająco proces reedukacji węgierskiej inteligencji, której poszczególni przedstawiciele stopniowo dojrzewają do zrozumienia swoich zadań i obowiązków w państwie ludowym.

Temat aktualny nie tylko w powojennych Węgrzech, lecz również we wszystkich innych krajach demokracji ludowej, a więc i u nas. Temat ten rozszerzony został przez postawienie go w ścisłym związku z inną, nie mniej aktualną sprawą — sprawą pełnego wyzwolenia kobiety przez socjalizm, otwarcia przed nią tych wszystkich możliwości, jakie daje nowy ustrój każdemu człowiekowi pracy.

W kinematografii krajów demokracji ludowej film o Ilonie Balogh jest bodaj pierwszym chronologicznie filmem o tak jasno i zdecydowanie postawionym problemie udziału kobiety w budowie nowego społeczeństwa i jej wpływu na otoczenie, na jego wychowanie.

Ilona po zakończeniu działań wojennych powraca do Budapesztu. Mąż jej znajduje się w niewoli. Ciąży na nim rzucone przez jego dawnych przyjaciół politycznych — w celu odwrócenia od siebie uwagi — oskarżenie, jakoby wydał on gestapo lewicowych robotników fabryki, w której pracował. Ci przyjaciele chcą wykorzystać trudne położenie Ilony. Odtrąca ona jednak ich „pomoc", w przeciwieństwie do swej siostry Mariki, która nie znajduje w sobie dość siły charakteru i wchodzi na złą drogę.

Ilona rozstaje się z siostrą i decyduje się zarabiać na życie pracą fizyczną. Dzięki staraniom swej dawnej pomocnicy domowej, uzyskuje pracę w kuchni fabrycznej przy obieraniu ziemniaków.

W tym czasie wraca do kraju inżynier Kalman Balogh. Nie może otrzymać pracy, gdyż jego reakcyjni przyjaciele podstępnie utrudniają mu rehabilitację. Potrzebny im jest dla ich planów. Skompromitowany inżynier Balogh nie wie, że usidlony został przez bandę szpiegów. Inżynier pracuje nad nowym cennym wynalazkiem, którego pomysł dojrzał w jego umyśle jeszcze przed wojną. Reakcyjna banda namawia go, aby wynalazek zataił przed władzą ludową i sprzedał go za granicą, a za uzyskane pieniądze uciekł z kraju. Widz obserwuje jak drogi męża i żony coraz bardziej rozchodzą się. Ilona Balogh, pracująca w robotniczym środowisku, coraz lepiej rozumie sens nowej rzeczywistości, coraz bardziej zżywa się ze swoimi nowymi przyjaciółmi ceniąc ich szlachetność, uczciwość, ich trud ofiarny dla dobra kraju. Natomiast Balogh pod wpływem szajki zdrajców gorączkowo marzy o ucieczce z kraju. Ilona oświadcza mu, że nigdy swej ludowej ojczyzny nie opuści. Inżynier decyduje się uciekać za granicę — sam! Patriotyczna kobieta wbrew woli swego zabłąkanego męża ratuje w ostatniej chwili jego wynalazek dla kraju. Balogh, zrozumiawszy na jak błędnej znajdował się drodze, idzie w ślady swej dzielnej żony.

Treść filmu zaciekawia nie tylko doborem faktów, lecz przede wszystkim ich sensem społecznym i ideowym.

Do słabszych stron filmu zaliczyć należy charakterystykę niektórych jego bohaterów. O ile postać Ilony jest prawdziwa, narysowana realistycznie dzięki scharakteryzowaniu jej samą akcją filmowego dramatu, to obraz jej męża nakreślono daleko mniej przekonywająco. Poznajemy jego charakter nie z bezpośredniego udziału bohatera w akcji filmowej, lecz z dialogu i z rozmów o nim. Proces przemiany duchowej jest blady i niepogłębiony.

Również inne postacie filmu, a przede wszystkim sekretarz partyjnej organizacji i naczelnik wydziału kadr w fabryce, są skreślone dość schematycznie. Należy jednak z uznaniem podkreślić, że znakomicie wypadły w wielu epizodach postacie robotników i robotnic. Dzięki nim autorzy filmu wyrazić potrafili radosną atmosferę pracy, którą promieniuje cały film.

Polski widz oglądał już kilka filmów powojennej węgierskiej produkcji, które wzbudziły żywe zainteresowanie dla węgierskiej sztuki filmowej. A choć „Kobieta wyrusza w drogę" ustępuje niewątpliwie pod wielu względami doskonałej „Piędzi ziemi" — stanowi jednak dodatnią pozycję i nowy dowód poszukiwania przez twórczych pracowników węgierskiej kinematografii własnej drogi do sztuki socjalistycznej.

K. MIRSKI

PANCERNIK POTIOMKIN

DZIEŁO WIECZNIE MŁODE

Zdjęcie z klasycznego dzieła kinematografii radzieckiej „Pancernik Potiomkin"

Każdy miłośnik sztuki filmowej ogląda ten film ze szczególną uwagą i wzruszeniem. Daje on bowiem okazję — jakże, niestety, u nas rzadką — spojrzenia w przeszłość kinematografii, daje możność obcowania z klasycznym utworem znaczącym przełom w historii filmu.

Oglądanie „Pancernika Potiomkina" pasjonuje i kształci. Jest jak gdyby wyprawą do skarbca X Muzy, który chroni największe, wiecznie żywą treścią tętniące, bliskie nam dzieła sztuki. Ale oglądając je musimy zawsze pamiętać o okresie, w którym powstały, musimy zdawać sobie sprawę z ich roli i znaczenia w rozwoju kinematografii.

Dziś już prawie legendarny film Eisensteina zwiastował przed dwudziestu pięciu laty zwycięskie wkroczenie na ekran tematyki rewolucyjnej a zarazem narodziny poetyckiego, z ducha nowej sztuki płynącego języka filmowego.

Tym pięknym, obrazowym, pełnym rytmu, dynamiki i pasji twórczej językiem niemego filmu opowiedział Eisenstein historię buntu marzynarzy rosyjskich na pancerniku czarnomorskiej floty carskiej. Ekranowe ujęcie jednego z fragmentów rewolucji 1905 roku było tak trafne pod względem dialektyczno-historycznym — iż stało się jak gdyby zwierciadłem całego ruchu rewolucyjnego tego okresu. Film pokazał prawdziwie główne działające siły, charakter i kierunek biegu historycznych wydarzeń.

Wszystkie epizody „Pancernika Potiomkina": budzenie się i narastanie buntu wśród załogi zniuszanej do spożywania zgniłego mięsa; dramatyczna rozprawa marynarzy z nieludzkimi dowódcami; tragiczna śmierć bolszewika Wakulińczuka, który ginie „za łyżkę barszczu"; gniew ludu Odessy przeciwko ciemiężcom i jego sympatia i solidarność z rewolucjonistami; wstrząsające sceny masakry niewinnej ludności na schodach wiodących ku przystani; pełen napięcia moment spotkania pancernika z flotą carską i — zwycięski lopot czerwonego sztandaru na maszcie rewolucyjnego okrętu — wszystkie te fragmenty, stanowiące znakomite pod względem kompozycyjnym i dramaturgicznym sekwencje, przepojone są rewolucyjną romantyką, mają epicki rozmach, porywają siłą prawdy i szlachetnym patosem. Mało jest filmów, w których środki wyrazu, ich walor emocjonalno-estetyczny — tak organicznie związane są z ładunkiem treściowym utworu, służą ujawnieniu ideowego sensu dramatu.

I dlatego „Pancernik Potiomkin" pozostał po 25 latach dziełem żywym, mocnym, mobilizującym. Jest i pozostanie orężem rewolucji, gdy pojawi się na ekranach tych krajów, w których masy ludowe prowadzą jeszcze walkę z siłami ucisku i przemocy.

Młodym miłośnikom filmu u nas powie wiele jego płomienna treść i mistrzowska forma. Scena na schodach odeskich, która tysiącom filmowców otworzyła oczy na artystyczne możliwości nowej sztuki — wyjaśni tajemnicę dynamiki filmowego montażu. Analiza każdego odcinka taśmy ujawni siłę, którą kryje w sobie „najbardziej masowa ze sztuk".

Film Eisensteina oglądamy w nowym wydaniu ze specjalnie skomponowaną ilustracją muzyczną N. Kriukowa. Stanowi ona harmonijną oprawę dźwiękową dzieła, zastępującą również żywe słowo, którego przed 25 laty film jeszcze używać nie mógł.

JAN ŁĘCZYCA

„NIEMCY" (DIE SONNENBRUCKS)

(ciąg dalszy ze str. 7)

Nie rozumiejąc niemych znaków, dawanych mu przez Behnkego, mówi dalej:

— *Za wysadzenie w powietrze mostu Maziere — Charleville zostanie powieszonych publicznie dziesięciu zakładników.*

Tourterelle wskazuje palcem na Fanchette:

— *Jej ojciec znajduje się pomiędzy nimi.*

Ruth dopiero teraz zdaje sobie sprawę z rozgrywającego się przed nią dramatu:

— *Ach, to tak. Biedne dziecko... Już teraz wiem, co mnie w tej dziewczynie zainteresowało...*

Podoficer jest zdezorientowany:

— *Czy mam odejść, Herr Hauptsturmfuehrer?*

— *Proszę robić, co wam kazano.*

Fanchette patrzy szeroko rozwartymi oczami na żandarma. Jest przerażona, usta jej składają się na ledwie dosłyszalny protest.

— *Nie, nie, nie...*

Ruth szepcze coś do Behnkego, który daje znak żandarmowi. Ten zostawiając Fanchette, z podwójną gorliwością rzuca się na Tourterelle'a i grubą kucharkę.

— *No, jazda! Nie stać tu! Rraus!*

— *Idziemy już, idziemy* — mówi stary Tourterelle.

Ruth podchodzi do podoficera:

— *Chwileczkę, czy mogę pójść z panem?*

Behnke gwałtownie protestuje.

— *Ruth, czy pani oszalała?*

— *A pan nie idzie?*

— *Nie mam nic wspólnego z tą sprawą...*

— *Ale ja mam...*

Zwracając się do Fanchette, mówi z uśmiechem:

— *Idę tam... Czy nie ma mi pani nic do powiedzenia?*

Dziewczyna patrzy na pianistkę, jak na potwora.

— *Pani jest wstrętną, okropną kobietą!*

— *Czemu? Nigdy nikomu nie zrobiłam nic złego.*

Fanchette krzyczy dziko:

— *Precz, zostawcie mnie! Nienawidzę was, wszystkich...*

Behnke próbuje powstrzymać towarzyszkę już w otwartych drzwiach.

— *Proszę być rozsądną, Ruth. To przecież nie ma sensu...*

Odchodząc, Ruth podniecona mówi:

— *Wszystko jest bez sensu, wszystko! Gdybyście chcieli to tylko w końcu zauważyć...*

ULICA

Ruth w towarzystwie Behnkego wychodzi z drzwi hotelowych na ulicę.

W ciszy przerywanej tylko gwałtownym warkotem werbla słychać pojedyncze, dalekie kroki.

Warkot bębnów urywa się nagle.

Ruth patrzy, zwrócona w kierunku rynku.

Na twarzy jej maluje się straszliwa groza.

W przejmującej ciszy otwiera się okno hotelowe.

Fanchette z rozwianymi włosami i płonącymi oczami krzyczy na cały głos:

— *VIVE LA FRANCE! VIVE LA RESISTANCE!!!*

Na podstawie scenopisu **GEORGA C. KLARENA**, wg sztuki „Niemcy" **L. KRUCZKOWSKIEGO**, opracował **TADEUSZ KOWALSKI**

KTO OTRZYMAŁ NAGRODĘ?

W dniu 22 stycznia b. r. w lokalu naszej redakcji odbyło się losowanie nagród Konkursu Gwiazdkowego. Na 758 nadesłanych odpowiedzi, prawidłowych było 432, błędnych 309, zaś 17 unieważniono ze względu na niedotrzymanie regulaminu Konkursu.

W wyniku losowania:

I Nagrodę w postaci nart otrzymała Monika Delengowska — Warszawa, ul. Floriańska 12 m. 49.

II Nagrodę w postaci kompletu płyt gramofonowych otrzymała Krystyna Sroka — Kraków, ul. Benedykta 2.

III Nagrodę — Album „Warszawa w Planie 6-letnim" otrzymała Milena Krejcikova — Praha II, Soukenicka 32 (Czechosłowacja).

NAGRODY KSIĄŻKOWE OTRZYMALI:

MIROSŁAW DURYS (Łódź, ul. Srebrzyńska 75 m. 50), JACEK CHOMA (Zabrze, ul. Wolności 269 m. 14), STEFANIA KUCHARSKA (Łódź, Gdańska 5/24), MACIEJ BORAKOWSKI (Warszawa, ul. Pogodna 6 m. 11), JADWIGA BORZYM (Tarczyn, ul. Warszawska 1), STANISŁAW MYK (Bydgoszcz, ul. Chełmińska 12/15), EWA GIUM (Jelenia Góra, ul. Warszawska 5), IZABELA SZMIDT (Łódź - Stoki, ul. Skalna 29), ALFRED GAIK (Bytom, ul. Siemianowicka 1/54), ZBIGNIEW WOŹNIAK (Warszawa 32, ul. Toeplitza 2 m. 12), KATARZYNA SYSSAK (Miastko, ul. Podhalańska 1 m. 15), ELŻBIETA LOTENBERG (Łódź, ul. Legionów 5 m. 13), EDWARD BIEGAŃSKI (Jelenia Góra, ul. Paderewskiego 49), DANIELA DĘBSKA (Łódź, M. Nowotki 161 a), LONGINA DUDZIŃSKA (Łódź, Gdańska 106 m. 12), TADEUSZ STRZODA (Lipiny śląskie, ul. Graniczna 46), ANDRZEJ PIOTROWSKI (Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Danusi 2 a/1), JÓZEF EICHNER (Kraków, ul. Łobzowska 43 m. 1), WŁADYSŁAW WOŁODKOWICZ (Warszawa, ul. Piękna 22/23).

Czytelników zamieszkałych w Warszawie prosimy o osobiste odebranie nagród w Redakcji (począwszy od dnia 10 lutego b. r.), zamiejscowym zaś nagrody wyślemy pocztą.

Meksykański chłopiec Juan Diego z filmu „Zapomniana wioska"

PRACA WYRÓŻNIONA NA KONKURSIE JUBILEUSZOWYM „FILMU"

PRZYPOMNIJMY SOBIE

Juana Diego...

Za każdym razem, gdy „Film" umieszcza zdjęcia aktorów, mimo woli szukam między nimi szerokiej, myślącej twarzy Juana Diego. Oczywiście, nie znajduję go. Juan Diego nie jest aktorem. Mimo to, pamiętam go doskonale, widzę nawet bardzo wyraźnie tego szczupłego, meksykańskiego chłopca z zapomnianego pueblo.

Młody, nic nie znaczący chłopak! Jednak wiem, że Juan Diego istniał. Wyrwał go z ukrycia Steinbeck i kazał mu istnieć na filmowej taśmie. Przypomnijmy sobie Juana Diego. Gdzież go szukać?

Poszukajmy najpierw „Zapomnianej wioski", gdzie meksykańscy chłopi pędzą swój ciężki, monotonny i jednostajny żywot, w dymnych, nędznych chatach. Smutne i nieurozmaicone jest życie ubogiej, zapomnianej wioski. Do cywilizacji stąd daleko. Dzieli od niej nie tylko odległość ale i mur zabobonów, mur nieufności do obcych ludzi z miasta. W skalnych złomach mieści się brudna chata wioskowej wróżychy, znachorki. W wiosce — nauczyciel — bezradny wobec zacofania i nieufności.

Jest jednak ktoś, kogo interesuje szeroki świat, ktoś, kto chce wyrzucić ze wsi nędzę i choroby. Na progu chaty nauczyciela przesiaduje długie wieczory Juan Diego. Wierzy ślepo potędze wiedzy, wierzy ludziom, którzy ją posiadają. We wsi wybuchła epidemia. Juan Diego chce ratować umierające dzień w dzień dzieci. Spieszy po pomoc do miasta. Biedny Juan Diego! Jakże mało potrafi sam zrobić. Mimo swoich najlepszych chęci, jest zupełnie bezradny. Postępuje jednak tak, jak mu nakazuje rozum i pragnienie ulżenia doli ludzi z rodzinnej wioski. Wypędzają go za to ze wsi nawet właśni rodzice.

Juan Diego odchodzi. Zaopiekują się nim ludzie, którzy ocenili jego inteligencję i odwagę. Juan Diego może zostanie uczonym doktorem. Może czym innym?

Chciałabym wiedzieć, co się stało z czarnookim chłopcem z meksykańskiej wioski. Często czytam o ludziach, których troska naszego ludowego państwa wynosi na szczeble nauki z nędznych wiosek podkarpackich, z ubogich chat bezrolnych chłopów. Przypomina mi się wtedy Juan Diego. Czy bohater steinbeckowskiego reportażu mógł dopiąć swojego celu? Czy wrócił do swej rodzinnej wsi?

Wschodzi słońce w ojczystym kraju. Ludzie pracują i z przyjemnością biorą do ręki gazetę i książkę. Czy w dalekiej zapomnianej wiosce wciąż jeszcze brudna znachorka leczy chore dzieci? Przypomnijmy sobie Juana Diego. Może już wrócił? Może przyszedł i musiał odejść znowu?

Szukam ciągle odpowiedzi na to, jakie były dalsze losy Juana Diego i nie mogę jej znaleźć. Trudno walczyć samemu, a jeszcze trudniej samemu zwyciężyć. Co się stało z Juanem Diego? Czy zginął w nierównej walce, czy też znaleźć go można w pierwszym szeregu tych, co walczą o wolność i sprawiedliwość społeczną w Meksyku?

ELŻBIETA MĄDRA
(Ostrów Wlkp.)

NASZ OBIEKTYW

OPERATOR: JERZY PŁAŻEWSKI

JAK TO JEST Z TĄ MUZYKĄ?

W recenzji St. Morawskiego z filmu „Śmiali ludzie" („Gazeta Krakowska" nr 351) znajdujemy następującą ocenę pracy kompozytora Spadavecchii:

Muzyka jest wyjątkowo „programowa" w dobrym sensie, tzn. ilustruje każdą scenę podług jej nastroju.

Rzadko się zdarza krytykowi polskiemu poświęcić aż cztery wiersze muzyce filmowej. Warto więc skorzystać z okazji i trochę podyskutować.

Niezależnie od tego, czy definicja muzyki Spadavecchii jest trafna, z redakcji przytoczonego zdania wynika, iż autorowi podoba się, gdy kompozytor każdą scenę „tłumaczy" muzycznie, znajduje dla niej dźwiękowy odpowiednik.

A nam się taka muzyka raczej nie podoba. Bo cóż się stanie, jeśli kompozytor ilustrować będzie muzyką nie cały film, a poszczególne sceny? Naturalnie to, że nie otrzymamy muzyki o żadnym określonym charakterze, lecz zlepek kilkunastu krótkich kompozycji na oderwane tematy: nocny alarm, ranek w górach, pojawienie się czarnego charakteru, scena liryczna, pogoń, oczekiwanie itd. itd.

Chyba nie tędy droga do dobrej muzyki filmowej.

AWANTURNICZA DYSKUSJA

„Awantura". Co widzimy oczyma wyobraźni, gdy padnie to słowo? W większości wypadków scenerię z kiepskiego filmu kryminalnego: ciemną spelunkę w oparach dymu tytoniowego, lejącą się wódkę, podejrzane typy walące się po gębach, popłoch, połamane krzesła, potłuczone talerze...

Są języki, w których to samo słowo brzmi inaczej. Np. francuska „aventure". Np. angielska „adventure". Oba te słowa oznaczają przygodę. Przygodę, wydarzenie, eskapadę — zawsze jednak bez ujemnego akcentu znaczeniowego. Francuski „film d'aventures" oznacza film z przygodami i takim mianem nie obejmuje się tam ani filmów kryminalnych, ani gangsterskich.

Tymczasem po polsku słowa „awantura", „awanturnik", „awanturnica", „awanturniczy", wiążą się od razu z ujemnym osądem.

Dlatego nie ma chyba racji ob. Z. P. w artykule o „Dorobku i planach Filmu Polskiego" („Życie Warszawy", nr 11) pisząc, że **„Czarci Żleb" jest interesującą pozycją artystyczną dzięki próbie stworzenia filmu awanturniczego w oparciu o nową tematykę** (podkr. nasze).

Tak, jak „Asa wywiadu", jak „Śmiałych ludzi", tak i „Czarci Żleb" wolimy nazywać — filmem **sensacyjnym.** A co na to nasi Czytelnicy?

BRONIĄ SIĘ JESZCZE TWIERDZE GRENADY, ALE W GRENADZIE ZARAZA

Perskie pismo „Iran" donosi o wielkim powodzeniu filmów radzieckich, wyświetlanych ostatnio na ekranach Teheranu, zarówno w ramach specjalnych pokazów urządzanych przez organizacje demokratyczne, jak i w ramach normalnych płatnych pokazów.

Między innymi — donosi „Iran" — zgoła rekordowym powodzeniem cieszył się film „Kozacy kubańscy", który przez pięć tygodni nie schodził z ekranów czołowego kina Teheranu. Kino to nazywa się oczywiście „Hollywood". Nie inaczej.

Ale, skoro już w samym „Hollywoodzie" triumfują „Kozacy kubańscy", to można prorokować, że popyt na filmy amerykańskie w Iranie na pewno nie będzie miał tendencji wzrastającej.

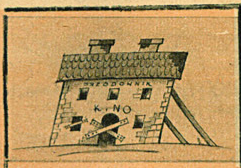

NAZWA ZOBOWIĄZUJE

O tym, że dobre chęci i szumne hasła stanowczo nie wystarczają, pisze w liście do „Trybuny Ludu" (publikowanym w n-rze 4) Jan Janoś z Ostrołęki:

Widok zewnętrzny i wewnętrzny kina „Przodownik" w Ostrołęce zupełnie nie odpowiada jego nazwie. Właściwsza byłaby nazwa „Rudera", do tej bowiem kategorii budynków trzeba zaliczyć i nasze kino. Od 5 lat okna w „Przodowniku" zabite są deskami, na ścianach nie załatano jeszcze dziur wybitych podczas wojny przez pociski, całość robi wrażenie przygnębiające.

Nadużywanie nazw i symboli bez pokrycia nie powinno na pewno tuszować niedbalstwa i nieporządków. Nie wystarczy nazwać ruderę „Ojczyzną", czy „Młodą Gwardią", by wszystko było dobrze. A może by tak najpierw doprowadzić wszystko do porządku, a potem dopiero ustalać nazwy?

POTĘPIENI POTĘPIEŃCY

„Głos Wielkopolski" (w n-rze 346) zamieszcza recenzję Janusza Bińka z filmu „Potępieńcy". Dziwi nas konkluzja tej recenzji.

Mimo, że potępieńcy René Clémenta zostają NIE POTĘPIENI (podkr. nasze) **zło i fanatyzm, jaki pociąga za sobą wojna, ukazano wyraźnie.**

Pamiętamy przecież, że odrażająca gromada faszystów w filmie Clémenta zostaje potępiona bardzo wyraźnie: wszyscy pasażerowie potępieńczej łodzi giną i to nie skutkiem przypadku. Po prostu pożerają się wzajemnie. Taki jest bowiem rujnujący wpływ faszyzmu na morale jednostki.

Czyż trzeba dobitniejszego potępienia?

...a ten film, proszę pana, jest O MNIE!
rys. W. Szulc

Taki nos

otrzymał Jose Ferrer w amerykańskim filmie Stanley Kramera o popularnej postaci francuskiego repertuaru teatralnego. Spojrzawszy na nos nie trzeba chyba dodawać, czyją rolę grać ma Ferrer. No tak, właśnie Cyrano de Bergerac, według znanej sztuki Rostanda.

Jeszcze jeden przykład braku pomysłów u scenarzystów amerykańskich, którzy bezceremonalnie rzucają się na każdy temat, by go kasowo spreparować. Prócz francuskiego nosa nie wiele bowiem francuczyzny pozostało w filmie

NOWA TREŚĆ W STARYCH TYTUŁACH

(Pomysł i wykonanie: IBIS)

LUDZIE I MANEKINY

Co piszą inni

Nie ma filmów o małżeństwie

W n-rze 3 teoretycznego periodyka radzieckiego „Iskusstwo Kino" ukazał się artykuł W. Graczewa *„Zagadnienie małżeństwa w filmie radzieckim"*. Artykuł jest wypowiedzią dyskusyjną i — jak każda twórcza dyskusja filmowców radzieckich — jest bardzo znamienny dla dróg rozwojowych kinematografii realizmu socjalistycznego.

Autor stwierdza na wstępie, że żyjemy w epoce zupełnego załamania się starego systemu, kiedy padają w gruzy wszystkie przestarzałe formy życia, a na ich miejsce pojawiają się codziennie formy nowe, do których należy przyszłość.

Jedną ze zmian podstawowej doniosłości są — zachodzące często niepostrzeżenie, bo stopniowo — zmiany w stosunkach międzyludzkich.

Własność prywatna, prawo dziedziczenia, nierówność społeczna, pozbawienie praw kobiety i drobnomieszczańska hipokryzja — oto kajdany, w jakie zakuto miłość i instytucję małżeństwa. *„Szczera i czysta miłość wiedzie w społeczeństwie burżuazyjnym nieuchronnie do tragedii... Nie jest przypadkiem, że poeci wszystkich czasów pisali nie tyle o radości i szczęściu miłości, co o jej udrękach i tragicznym zakończeniu"*.

W ustroju socjalistycznym znikły na zawsze konflikty dzielące tradycyjnie nieszczęśliwych kochanków wszystkich literatur świata. Ustąpiły miejsca nowym stosunkom między kochającymi się ludźmi, opartym na szacunku i zaufaniu. *„Radziecka sztuka filmowa, rozporządzająca wielkimi możliwościami ukazania nowego i zdemaskowania przeżytków starego, powinna* (na tym polu) *zdziałać znacznie więcej"*.

„Tymczasem jednak — pisze dalej Graczew — *w rzeczywistości nie ma jeszcze filmów o miłości i moralności małżeńskiej. Wprawdzie temat ten przewija się przez liczne filmy, ale zbyt jednostronnie i budowany bywa nie na konfliktach, lecz na drobnych nieporozumieniach, nie dających możliwości obserwowania rozwoju charakterów i stosunków"*.

Dla poparcia swej tezy autor analizuje małżeństwo młodego uczonego Kolesowa z „niezwykłą" dziewczyną, Wierą, pokazane w tle filmu „W imię życia". Schematyczna i nieprawdziwa postać Wiery, to odciągającej męża od pracy naukowej, to go doń nakłaniającej, nie pomaga pozytywnemu rozstrzygnięciu problemu, o którym widz nadal wie mało.

Z kolei analizuje autor film „Sąd honorowy" i występujące w nim pary małżeńskie Dobrotworskich i Łosiewych. Tu zagadnienie zostało postawione słusznie, postacie narysowano z psychologiczną poprawnością, ale zepchnięcie problemu na margines fabuły filmu zdeżydowało o tym, że sytuacja obu par małżeńskich przedstawiona została powierzchownie.

„Nie widzimy w filmie szeroko ukazanego obrazu miłości i życia rodzinnego... Z tych fragmentów, które widzimy na ekranie, można zaledwie domyślać się treści tej strony ich życia. A wielka szkoda! Przez to samo zostały zubożone w filmie zarówno możliwości ośmieszenia satyrycznego burżuazyjnej moralności rodzinnej... jak i nie zostały ukazane pozytywne przykłady radzieckiej moralności małżeńskiej. Zarówno jedno, jak i drugie, wzbogaciłoby treść ideowo - polityczną filmu".

W konkluzji autor stwierdza, że w walce przeciw przeżytkom burżuazyjnym wielką rolę odegrać powinna sztuka filmowa. Uczyni to z tym większym powodzeniem, im pilniej zwracać będzie uwagę na zagadnienia radzieckiej moralności i pogłębienie obrazu miłości i stosunków rodzinnych prostych ludzi radzieckich.

(Cytaty wg tłumaczenia S. L. w n-rze 9—10 „Przeglądu Filmowego").

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

„NA BUDOWLACH KOMUNIZMU"

Cały naród radziecki bierze udział w budowie potężnych stacji elektrycznych i kanałów mających dopomóc człowiekowi radzieckiemu w przebudowaniu przyrody według jego woli. Kinematografia radziecka utrwala na taśmie filmowej poszczególne etapy realizacji tego historycznego zadania.

Nowy cykl „Na budowlach komunizmu" (w ramach filmowego tygodnika „Nowiny dnia") zawiera obraz prac nad budową hydrocentral (charkowskiej, stalingradzkiej i in.), pokazuje budowę głównego Kanału Turkmeńskiego oraz stworzoną na piaskach Turkmenii nową oazę Kiżył-Atrek.

Jednocześnie Centralna Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Moskwie przygotowuje się do realizacji szeregu pełnometrażowych kolorowych filmów dokumentalnych, które pokażą prace wkładane przez naród radziecki w dzieło przeobrażenia przyrody.

(lr)

CZESI KRĘCĄ NOWE FILMY

Reżyser Miłosz Makovec opracowuje nowy film p. t. „WIELKA PRZYGODA" o życiu wybitnego czeskiego podróżnika Emila Holuba.

Znany w Polsce z kilku filmów reżyser Józef Mach przystąpił do pracy nad filmem „AKCJA B", którego treścią będzie walka czechosłowackich organów bezpieczeństwa z bandami banderowców wspieranych przez anglosaskich podżegaczy wojennych.

Reżyser Marcin Fricz, autor filmu „500 CCM" wraz z reżyserem Wacławem Berdychem realizuje pogodną komedię filmową p. t. „BYŁ 1 MAJA...". W filmie tym zobaczymy wielu dobrze znanych naszej publiczności filmowej aktorów, jak np. Jarosława Marvana, A. Holsingera, J. Ditetovą i in. (lr)

Z czym walczy zachodnio-europejska cenzura

W Londynie jest wyświetlany postępowy film francuski „ŻYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO". Cenzura angielska pozwalając na wprowadzenie filmu na ekrany bardzo nielicznych w Anglii t. zw. „kin kontynentalnych" wykreśliła jednak wszystkie epizody z prof. Joliot-Curie.

Podobnie postąpiono we Francji z węgierskim filmem „PIĘDŹ ZIEMI". Cenzura francuska wykreśliła całe optymistyczne zakończenie, urywając film w momencie aresztowania Goza. Zakończenie filmu przez wskazanie wizji wielkich przemian, jakie zaszły w krajach demokracji ludowej, wydawało się zbyt niebezpieczne francuskim cenzorom. (h. l.)

CHAPLIN znów na indeksie

W Stanach Zjednoczonych zakazano wyświetlania znanego filmu Charlie Chaplina pt. „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA", zrealizowanego 20 lat temu, który wznowiony ostatnio cieszy się nadal wielkim powodzeniem na ekranach Francji, Anglii i Włoch. Amerykański cenzor, Bimford, autor tego zakazu, oświadczył, że wydał go ze względu na „charakter i reputację Chaplina". Niedawno Bimford zaatakował Chaplina w najbardziej wulgarny sposób, nazywając go m. in. „ZDRAJCĄ AMERYKAŃSKIEGO STYLU ŻYCIA, WROGIEM SZLACHETNOŚCI, CNOTY I BOGOBOJNOŚCI WE WSZYSTKICH FORMACH". Obecnie obrzucił Chaplina nowymi obelgami, nazywając go „WYRZUTKIEM SPOŁECZEŃSTWA, WYBIERAJĄCYM ODPADKI ZE ŚCIEKÓW".

Pana Bimforda nikt nie zna i nikt o nim pamiętać nie będzie, a mimo wszystkie wysiłki amerykańskich tępicieli kultury, filmy Chaplina pozostaną na zawsze w historii kinematografii.

(ea)

MARIA MAJEROVA o życiu wielkiej fabryki

Znakomita czeska powieściopisarka współczesna, Maria Majerova, napisała scenariusz z życia wielkich zakładów benzyny syntetycznej im. J. Stalina. Scenariusz został już oddany do realizacji. Film ukaże się na ekranach w połowie 1951 roku. (l. r.)

Scena z chińskiego filmu reżysera Czżao-Min „Dla naszej przyszłości", zrealizowanego przez Państwową Wytwórnię Filmową w Szanghaju. Film jest poświęcony walce chińskiej klasy robotniczej o lepsze jutro.

CHATKA Z PIERNIKÓW

Tak nazywa się kolorowy czechosłowacki film kukiełkowy, zrealizowany przez reżysera Brzetysława Pojara w wytwórni filmów kukiełkowych pod kierownictwem reż. J. Trnki. Muzykę do tego filmu opracowanego według ludowej czeskiej bajki o dwóch sierotkach, Marzence i Janeczku, które zabłądziły w ciemnym lesie i trafiły do chatki z pierników, napisał znany kompozytor Wacław Trojan.

(lr)

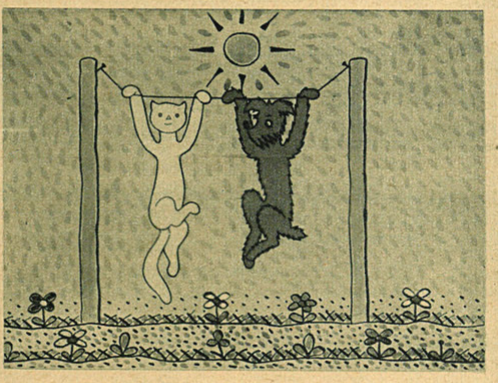

Bohaterowie czeskiego filmu rysunkowego „O piesku i kotce" opracowanego według opowiadania Josefa Capka przez reżysera E. Hofmana.

„Małżeństwo Katarzyny" jest nową węgierską komedią reżyserowaną przez Feliksa Mariassy, twórcę „Sukcesu Anny Szabo". Tematem filmu są dzieje młodej pary robotników. Historia ich małżeństwa pokazuje, jak ścisły jest związek szczęścia osobistego ze stosunkiem do pracy i postawą ideologiczną. Na zdjęciu: znana nam z „Piędzi ziemi" Agi Meszaros w roli tytułowej.

Z planów DEFY na 1951 r.

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej dyrektor DEFY, Sepp SCHWAB, zaznajomił prasę z planami produkcyjnymi kinematografii NRD na rok 1951.

Planowany jest m. in. wielki film (w dwóch częściach) o życiu *Ernsta Thaelmanna* i walkach niemieckiej klasy robotniczej. Scenariusz do tego filmu opracowują Willy Bredel i Michael Tschesno.

Dwaj pisarze Rudolf Leonhard i Alfred Kantorowicz pracują nad scenariuszem do filmu o *Karlu Ossietzkym*, znanym działaczu antyfaszystowskim, bojowniku o pokój, zamęczonym przez hitlerowskich siepaczy.

Mocno zaawansowane są prace nad filmem Berty Waterstradt. (autorki scenariusza „Czterech pokoleń") — *„Sprengelstrasse 17"* (tytuł tymczasowy). Jest to historia pewnego domu w Berlinie zachodnim i walki jego mieszkańców o pokój. (ea)

Laureat Nagrody Pokoju filmuje

Pablo Picasso — laureat Nagrody Pokoju, wielki malarz, ceramik i rzeźbiarz, twórca gołębia pokoju przez wiele dni zdobiącego Warszawę, od lat interesuje się kinematografią.

Przed paru tygodniami, na południu Francji w Vallauris, wielki artysta rozpoczął nakręcanie filmu, którego jest dekoratorem, scenarzystą, charakteryzatorem, realizatorem i w którym sam gra. Będzie to kolorowy film eksperymentalny — inspirowany przez sztukę ludów pierwotnych.

Hollywood rządzi się w Europie

Jak podaje prasa zachodnioniemiecka, miasteczkiem Pappenheim we Frankonii zainteresowała się hollywoodzka wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer i zamierza zbudować tu ateliers i fabrykę dla masowego kopiowania filmów amerykańskich.

Robotnik zachodnio-niemiecki, stale zagrożony brakiem pracy, będzie z pewnością tanim robotnikiem, cała impreza będzie więc dobrze rentowna. A jednocześnie będzie jeszcze jednym potężnym środkiem do walki z narodowymi kinematografiami zachodnio-europejskimi.

(jp.)

Spróbuj zgadnąć!

TAJEMNICZY AFISZ

Przez odpowiednie przestawienie liter widocznych na podanym afiszu utworzyć tytuł znanego filmu oraz imię i nazwisko aktorki grającej w nim główną rolę kobiecą.

LOGOGRYF

Do poniższej tabelki wpisać poziomo o 15 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Włoski aktor charakterystyczny, który występował m. inn. w filmie „Rzym — miasto otwarte". 2) Imię odtwórcy roli Andrzeja w „Mieście nieujarzmionym". 3) Jedna z radzieckich wytwórni filmowych. 4) Tytuł nowego filmu z życia wielkiego muzyka rosyjskiego. 5) Reżyser nowego filmu polskiego „Pierwszy start". 6) Postać z „Miasta nieujarzmionego". 7) Znana aktorka radziecka („Świat się śmieje", „Cyrk", „Wołga, Wołga"). 8) Postać z „Upadku Berlina". 9) Imię reżysera filmu „Wesoły jarmark". 10) Twórca scenariusza „Upadku Berlina". 11) Członek ekipy filmowej. 12) Czeski aktor charakterystyczny, specjalista od ról „czarnych charakterów". 13) Kierownik słynnego radzieckiego teatru kukiełkowego, który bawił na gościnnych występach w Polsce. 14) Reżyserka filmowa, odznaczona na Kongresie Warszawskim Nagrodą Pokoju. 15) Odtwórczyni głównej roli kobiecej w filmie „Tęcza".

A oto sylaby, z których należy ułożyć powyższe wyrazy: — BOW — BRAZ — BRI — BUCZ COW — FA — FAL — FILM GOR — I — I— JA — KA — KLI — KO — KOW — KU — LEN — LEN — ŁO — MUS — NA — O — O — OR — PAW — PE — RA — RA — SKA — SKI — SKI — SKI — SORG — SZA — TA — TOR —UŻ — WA — WAN — WIJ — ZI.

1) — — — — — — —
2) — — — —
3) — — — — — — —
4) — — — — — — — — —
5) — — — — — — — — —
6) — — — — — — —
7) — — — — —
8) — — — — — —
9) — — — —
10) — — — — — — —
11) — — — — — — —
12) — — — —
13) — — — — — — —
14) — — — — — — — —
15) — — — —

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „SPRÓBUJ ZGADNĄĆ".

Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

NA NASZEJ TAŚMIE

Drodzy Czytelnicy!

Rok 1951 rozpoczął się pod znakiem polskiego filmu.

Młodzież kocha film i kino, toteż ukazanie się na ekranach *„Pierwszego startu"* jest dla niej wielkim wydarzeniem.

Nareszcie film ściśle związany z życiem młodzieży, jej marzeniami, osiągnięciami, problemami nowej szkoły, nowego stosunku do nauki, pracy, wychowawców i kolegów.

Ci, co interesują się zagadnieniami morskimi i zawodem marynarza, będą mieli możność obejrzenia jeszcze w tym roku

filmu morskiego *„Załoga"*. Ci, którzy tylokrotnie pisali do nas o potrzebie stworzenia polskiego filmu historycznego i filmu z życia wielkich Polaków — zobaczą w najbliższej przyszłości

film o Moniuszce. W toku realizacji jest film biograficzny o Chopinie.

Z BLISKA I Z DALEKA
czyli
Głosy z terenu

Raz jeszcze śladami naszych Czytelników wędrujemy po miastach i miasteczkach Polski.

× PUŁAWY w województwie lubelskim już od początku grudnia roku ubiegłego pozbawione są jedynego kina, które wymagało gruntownego remontu.

„Miasto nasze — pisze LEON WIEJAK — *liczące 11 tys. mieszkańców, pozbawione jest jedynej rozrywki, kulturalnej. Zwracam się z uprzejmą prośbą do Dyrekcji, aby weszła w położenie ludności Puław i przyczyniła się do jak najszybszego otwarcia kina".*

× OPOLE liczące ponad 40.000 mieszkańców posiada tylko jedno kino *„Odra".*

„Niewielka sala kina nie jest w stanie pomieścić licznych widzów kinowych — pisze WANDA JABŁOŃSKA. — *Przed kinem stoją zawsze długie kolejki, w których słyszy się narzekania mieszkańców Opola: dlaczego mamy tylko jedno kino, podczas gdy w innych miastach wojewódzkich jest ich więcej?*

W imieniu społeczeństwa opolskiego proszę o otwarcie przynajmniej jeszcze jednego kina w naszym mieście".

× W PRUSZKOWIE, który liczy około 36.000 mieszkańców, istnieje tylko jedno kino, które może pomieścić około 290 osób. *„Na jedno krzesło wypada mniej więcej 124 osoby"* — pisze „NINA". — *„Sala dawnego kina „Sokół miała być znowu zamieniona na kino, ale, jak dotąd, projekt ten nie został zrealizowany. Aby dostać się do kina w Pruszkowie trzeba stać 6 godzin w ogonku, a co gorsza mieć silne pięści i znać zasady boksu".*

„Dajcie nam jeszcze jedno kino" — kończy swój list mieszkanka Pruszkowa.

× MIASTO POWIATOWE PASŁĘK nie posiada stałego kina. *„Kino objazdowe nr 6, lub nr 9 zjawia się najwyżej dwa razy w miesiącu, witane z radością przez mieszkańców miasta* — piszą „PASŁĘCZANKI".

Ale tu spotyka ich najczęściej rozczarowanie. Spodziewają się filmu nowego, a tymczasem zmuszeni są oglądać po raz czwarty ten sam film. A w dodatku film się urywa, bo kopia jest bardzo zniszczona.

W Pasłęku jest liczna młodzież, którą interesuje życie innych krajów. Chcemy przecież wiedzieć, co się dzieje w Związku Radzieckim, jak wygląda życie w wolnych Chinach, w krajach demokracji ludowej i innych. Miasto Pasłęk prosi o stałe kino oraz o nowe filmy".

× W TORUNIU liczącym 80.000 mieszkańców największe kino „BAŁTYK" znajduje się w remoncie, a dwa mniejsze, liczące po 300 miejsc, przeznaczone są do użytku publiczności *„To stanowczo za mało na tak duże miasto"* — pisze mieszkaniec Torunia, *HENRYK ZARZDECKI.*

Wszystkie nadesłane nam listy z terenu, w których Czytelnicy nasi skarżą się na bolączki kinowe swych miast, przekazujemy właściwym agendom Filmu Polskiego.

O rezultacie zawiadomimy naszych Czytelników po otrzymaniu odpowiedzi w sprawach, które poruszyli.

NOWE KINO „MIR"
w dzielnicy robotniczej Bydgoszczy

Jakże miło jest znaleźć wśród powodzi listów pełnych skarg i żalów — list radosny, który mówi nam o uruchomieniu poza planem nowego kina w Bydgoszczy.

„W robotniczej dzielnicy bydgoskiej Okole - Czyżówka, najbardziej oddalonej od kin śródmieścia, zostało dnia 6 stycznia r. b. otwarte kino „MIR" — pisze czytelnik AL-BULC, pracownik O.D.R.F. w Bydgoszczy. — *Dawniejsze pomieszczenie magazynowe Bydgoskiej Fabryki Przetworów Tłuszczowych „PERSIL" zamienione zostało na salę kinową liczącą 270 miejsc.*

Inicjatywa uruchomienia tego kina poza planem padła na zebraniu załogi kin i pracowników O.D.R.F. w związku z 33 Rocznicą Rewolucji Październikowej.

Nazwa kina — „MIR" jest symbolem tej rocznicy".

O tym samym wydarzeniu pisze nam także inny mieszkaniec Bydgoszczy — MIECZYSŁAW TOMCZAK:

„Odległe dzielnice bydgoskie zamieszkałe przeważnie przez robotników najbardziej spragnionych godziwej rozrywki, nie miały do tej pory ani jednego kina. Poważnym krokiem w kierunku usunięcia tej bolączki jest właśnie otwarcie kina „MIR".

W najbliższym czasie rozpocznie się budowę kina również w dzielnicy robotniczej — Szwederowo".

TRUDNA PRACA LUDZI I ZWIERZĄT

„Dopiero co wróciłam z kina i muszę podzielić się wrażeniami, jakie odniosłam oglądając film „LEŚNA OPOWIEŚĆ" — pisze „BAŚKA Z MYSŁOWIC".

...Tyle mam pytań w związku z tym filmem, tyle wątpliwości, taka jestem wszystkiego ciekawa... W jakiej okolicy Związku Radzieckiego robione były zdjęcia?

Gdzie znajduje się tak piękny, po prostu nieziemski zakątek?

Czy bobry były tak oswojone, że można było zbliżyć się do nich na małą odległość?

Wszystkie inne zwierzęta znajdowały się blisko aparatu filmowego, więc może były to zwierzęta z ogrodu zoologicznego?

Czy zdjęcia robione były bezpośrednio z życia zwierząt, czy też może zmuszono zwierzęta za pomocą tresury do „grania roli"?

I jeszcze ostatnie pytanie: w którym miejscu filmu były zdjęcia rysunkowe?"

Odpowiadamy na wszystkie pytania, które świadczą o tym, że Czytelniczka nie poprzestała

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

TAJNA MISJA
(Sekretnaja missja)

Scenariusz: *K. Isajew i M. Maklarski.*
Reżyseria: *Michał Romm*
Zdjęcia: *Borys Wołczek*
Muzyka: *Aram Chaczaturian*

Film demaskujący akcję kapitalistycznych agentur w czasie ostatniej wojny.

W rolach głównych: (w nawiasach podani są wykonawcy polskiej wersji dźwiękowej).

Marta — *H. Kuźmina* (H. Gryglaszewska), Dementiew — *W. Makarow* (Z. Skowroński), Senator — *N. Komissarow* (W. Hańcza), Harvey — *G. Wieczesław* (St. Drewicz), Hitler — *W. Sawieliew* (A. Cyprian), Himmler — *P. Wieriezow* (A. Daniewicz), Bormann — *W. Bielokurow* (A. Młodnicki), Churchill — *M. Wysocki* (St. Łapiński).

Reżyseria polskiej wersji: *Seweryn Nowicki.*
Redaktorzy tekstów: *J. Balkiewicz i J. Czarny.*
Udźwiękowienie i opracowanie wersji polskiej: *Studio Dubbingowe Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi.*
Produkcja: *„Mosfilm"* (1950).

●

DZIELNY GAJCZY
(Gajczy)

Scenariusz: *W. Moskalewicz*
Reżyseria: *W. Sznajderow*
Zdjęcia: *M. Prozorowski*
Muzyka: *Z. Feldman*
Film młodzieżowy.
Wykonawcy: *E. Mandsijew, G. Subbotin, W. Tretiakow, J. Caj.*
Produkcja: *„Sojuzdietfilm"* (1938).

NA NASZEJ TAŚMIE • NA NASZEJ TAŚMIE

ją na obejrzeniu filmu, że ciekawią ją różne szczegóły z nim związane.

Otóż zdjęcia do filmu, który zachwycał pięknem przyrody i naturalnymi barwami, nie były robione w ogrodzie zoologicznym. Wykonano je częściowo w Radzieckiej Laplandii, a częściowo w rezerwacie Woroneżskim.

Rezerwat a ogród zoologiczny to dwie różne rzeczy. W rezerwacie żyją bobry w warunkach naturalnych, pod niedostrzegalną dla nich ochroną i opieką człowieka. Tworzenie tego rodzaju rezerwatów było konieczne, gdyż bobry, jako cenne zwierzęta futerkowe, były prawie całkowicie wytępione w czasach rabunkowej gospodarki kapitalistycznej. Obecnie w rezerwatach żyją i rozmnażają się swobodnie.

Nie zmuszono zwierząt do „grania roli". Fotografowano je „podpatrując" ich normalne życie. Oczywiście, że tego rodzaju „podpatrywanie" wymaga długich i starannych przygotowań. Stopniowo przez dnie i tygodnie przyzwyczaja się zwierzęta do obecności człowieka w niedalekim sąsiedztwie. Kamerę a raczej kilka kamer umieszcza się najczęściej w pewnych stałych punktach, z których jest najlepsza widoczność, osłaniając je dla niepoznaki gałęźmi i liśćmi. Operatorzy poruszają się jak najmniej, często całymi godzinami ukwią nieruchomo przy kamerze, aby nie spłoszyć zwierząt.

Tylko w ten sposób robione zdjęcia mają wartość naukową i oświatową, stanowiąc cenny dokument z życia dzikich zwierząt i ptaków.

Na zakończenie małe sprostowanie: w filmie „LEŚNA OPOWIEŚĆ" nie ma żadnych scen wykonanych metodą rysunkową.

PARĘ SŁÓW O NAKRĘCANIU FILMÓW WOJENNYCH

(W odpowiedzi ZOFII OLENICZ z Lęborka).

Szczególnego trudu i nakładu pracy zespołu i całego szeregu specjalistów wymaga nakręcanie filmów wojennych.

Eksplozje pocisków i używana amunicja wykonane są z nieszkodliwych materiałów wybuchowych. Często zamiast prawdziwych okrętów pływających po morzu, czy też latających samolotów używane są małe, precyzyjnie wykonane modele.

Np. przy nakręcaniu filmu

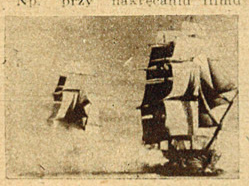

„ADMIRAŁ NACHIMOW" w epizodzie boju pod Synopą zbudowano w tym celu na brzegu morza Czarnego w Odessie basen o wymiarach 20—40 metrów. Odpowiednio do tej skali wykonano makiety okrętów i wtedy największy okręt na pierwszym planie posiadał około 5 metrów długości, a najmniejszy na horyzoncie 60 cm. Specjalny cylinder, obracając się wywoływał fale, zaś „wiatraczek" stwarzał złudzenie wiatru, który marszczył powierzchnię wody, tworzył białe grzebienie fal, wzdymał żagle. Dymy pirotechniczne wytwarzały groźne chmury sztormowe i wrażenie ognia artyleryjskiego z dział okrętowych.

Czytelnicy zainteresowani trickami filmowymi i sposobem wykonywania zdjęć kombinowanych, powinni przeczytać broszurę A. Ptuszki, twórcy znanych polskiej publiczności radzieckich filmów trickowych. Broszura ta wydana w grudniu 1950 r. przez Filmową Agencję Wydawniczą jest do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 2 zł.

Czytelników naszych, którzy pragną zaabonować postępowe pismo francuskie L'ECRAN FRANCAIS, (jak *A. Konwerski, St. Glistek, D. Kwapiszówna, K. Golachowski, G. Szczygieł, S. E. z Pszczyny i inni*), informujemy, aby się zwrócili do MIĘDZYNARODOWEGO KLUBU KSIĄŻKI I PRASY, który posiada swoje filie: w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Sopocie, Wałbrzychu, Katowicach i Łodzi.

Obecnie przyjmuje się prenumeratę na drugie półrocze roku 1951. Numery bieżące są do nabycia w luźnej sprzedaży.

Odpowiedzi krótkie

× STANISŁAW SZLESER ze Stargardu. Bardzo to pięknie, że interesuje się Pan filmem i lubi kino. Ale musimy się zgodzić z ojcem, że obowiązki przede wszystkim. Najpierw nauka, potem kino.

× ANDRZEJ KRZYŻANOWSKI z Włocławka. O prenumeracie zagranicznych pism filmowych pisaliśmy w poprzednich numerach „Filmu" oraz piszemy w n-rze bieżącym. Warunki kwartalnej prenumeraty naszego pisma umieszczone są w każdym numerze na przedostatniej stronie.

Kadocznikow w filmie „Antoni Iwanowicz gniewa się" sam śpiewa i gra.

Film DEFY „Dr Semmelweis" jest w opracowaniu i ukaże się wkrótce na naszych ekranach.

× KINOMANI z WARSZAWY. W roku 1951 Festiwal Filmów Czechosłowackich odbędzie się oczywiście również.

Filmy krajów demokracji ludowej wyświetlane będą stale na naszych ekranach. Zobaczymy w najbliższych miesiącach nowe filmy czeskie, węgierskie i bułgarskie.

O trudnościach w sprowadzaniu postępowych filmów z krajów kapitalistycznych pisaliśmy już wiele razy.

× „KINOMANIAK" z Podkowy Leśnej. — Artystka grająca

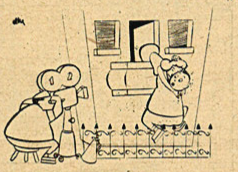

— Jak długo jeszcze będzie trwała ta scena miłosna, bo naprawdę nie mogę wytrzymać!

rolę Clelii Conti w „PUSTELNI PARMEŃSKIEJ" nazywa się Renée Faure. Na okładce „Filmu" nr 21 z 1949 r. zamieszczone było zdjęcie tej aktorki obok zdjęcia Gerarda Philipe. Zdjęcie tego ostatniego zamieszczone było również w n-rze 11 z ub. r.

W czeskim filmie „SUMIENIE" w roli Jurka Doležala występował młodziutki artysta Jan Prokesz.

× ELŻBIETA HARTWIG — Film o kompozytorze Mussorgskim ukaże się na polskich ekranach w ciągu roku 1951. Główną rolę gra A. Borysow, znany z filmu „Życie dla nauki" (Pawłow). Rolę kobiecą odtwarza Lubow Orłowa. Wzmianka o tym filmie zamieszczona była w 24(104) nr. naszego pisma w „Przeglądzie zagranicznym".

× NINA z WROCŁAWIA. — W n-rze 22 z ub. r. zamieszczone było zdjęcie Maryny Kowalewej i kilka słów o jej karierze filmowej. Urodziła się w Moskwie, po ukończeniu szkoły średniej, gdzie wykazywała duże zainteresowanie dla sztuki, rozpoczęła studia w Studium Teatralnym MChAT im. Gorkiego. Przed pracą w filmie „UPADEK BERLINA" grywała w filmach młodzieżowych: „SIEDMIOKLASISTKA", „TIMUR I JEGO DRUŻYNA" i w baśniowym filmie „KONIK GARBUSEK". Rola Nataszy Rumiancewej jest jej pierwszą dużą rolą.

× MARIA ZUKOWSKA I „MARLENA Z WARSZAWY". — Aktor grający pastucha owiec w filmie „ŚWINIARKA I PASTUCH" nazywa się Władimir Zeldin.

× ANITA KRASZEWSKA z Oliwy, M. i G. z ŁĄDKA ZDROJU. — Główną rolę w filmie „DUBROWSKI" grał L. K. Samarin Elski.

× ROBOTNIK z MALBORKA. — List Pana skierowaliśmy do redakcji miesięcznika „FILM I OŚWIATA".

× „ZB. z WARSZAWY" — Po ukończeniu 11 klas ma Pan prawo starać się o przyjęcie na wydział operatorski do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej.

× T. KOLESZCZUKÓWNA z Płocka. H. LECH z Prudnika. — Informacje w sprawie brakujących numerów znajdą Panie w n-rze 2 „Filmu" z br.

× „DASZA Z WYBRZEŻA" — Rolę Haliny w „Czterech sercach" grała artystka Walentyna Sierowa.

× DANUTA SŁUŻEWSKA i JASIA PIECZYKÓWNA z Drawska. — Wysłaliśmy pod wskazany przez Panie adres dwa numery miesięcznika *„Kinotechnik"* z artykułami o montażu.

× HELCIA z ZABRZA — *„Konik garbusek"* sfilmowany został na podstawie bajki pisarza radzieckiego Jerszowa. Film *„Syn pułku"* oparty jest na powieści Katajewa pod tym samym tytułem. *„Uczennica 1-a"* ukazała się w książkowej formie, zaopatrzona w fotosy filmowe. Można ją nabyć w języku rosyjskim i w tłumaczeniu polskim. Autor książki, według której napisany został scenariusz filmu, nazywa się *E. Szwarc.*

× JAN KUCHARCZYK z GŁOGOWA, DANUTA URBAŃSKA. — Proszę się zwrócić bezpośrednio do działu kolportażu w *„Ruchu"*, (Warszawa, ul. Srebrna 12).

× JUTA BARTKOWIAK — *„Ali Baba i 40 rozbójników"* jest filmem amerykańskim produkcji Uniwersal.

× STEFAN LEONHARDT z Sosnowca. — Role, w jakich występował Włodzimierz Drużnikow, wymienione były w 26(106) nr. „Filmu". W *„Pieśni Tajgi"* główną rolę grała M. Ładynina.

× EDMUND ŚLIWA—Artykuł *„O tabace w rogu"* nie był anonimowy, gdyż podpisany został u góry kolumny przez redaktora działu *„Nasz Obiektyw"*.

× JERZY GRUN z Jeleniej Góry. — Większość materiałów nadesłanych do działu rozrywkowego wykorzystamy. Od korespondenta terenowego nie wymagamy specjalnych zawodowych kwalifikacji.

× JAN NOWAKOWSKI z Poznania. — Słowo *„Melodramat"* pochodzi od greckiego „melos" (muzyka, śpiew) i „dramat" (utwór teatralny) — czyli utwór sceniczny z towarzyszeniem muzyki. Z biegiem czasu słowo to zatraciło swój pierwotny sens. Melodramat oznacza dziś utwór dramatyczny o przejaskrawionych sytuacjach i przesadzonych uczuciach, zabarwionych fałszywym patosem.

× EDWARD ZORYCHTA — nagrodę, przyznaną na konkursie jubileuszowym filmu, wysłaliśmy pocztą.

× URSZULA SZEWCZYK. Numer wysłaliśmy w drodze wyjątku.

× G. RYGIEL z Bytomia — Opowiadanie nie nadaje się do druku.

Na tym kończę

Wasz

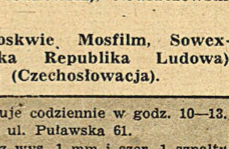

Z PRZYGÓD OPERATORA KRĘCIOŁKA

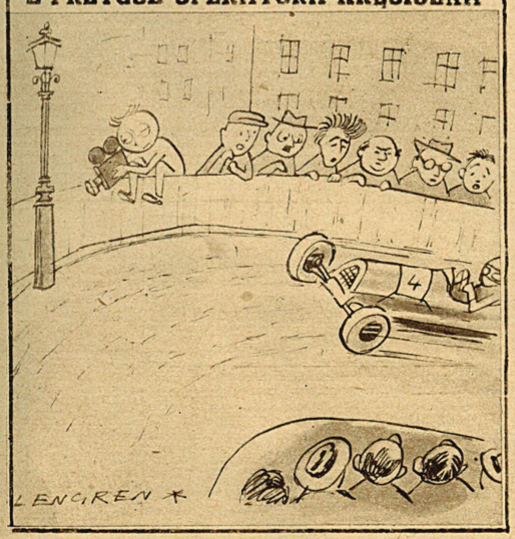

REDAGUJE ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Wytwórnia Filmów Fabularnych (K. Wawrzyniak, W. Urbanowicz), J. Jaraczewski, J. Olejniczak (Łódź) oraz T. Augustyniak.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Wytwórnia Filmów Popularno-Naukowych w Moskwie, Mosfilm, Sowexportfilm (ZSRR), Magyarfilm (Węgry), Chińskie Wytwórnie Filmowe (Chińska Republika Ludowa). „Defa", Illuss (Niemiecka Republika Demokratyczna), Ceskoslovensky Statni Film (Czechosłowacja).

FILM TYGODNIK

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Puławska 61. Tel. 4-47-70, wewn. 8.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione.
Prenumerata roczna 43 zł 20 gr — półroczna 21 zł 60 gr — kwartalna 10 zł 80 gr — miesięczna 3 zł 60 gr.
Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH", Warszawa, ul. Srebrna 12, Konto P. K. O. I-16390/110

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13.
Administracja: ul. Puławska 61.
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 3.— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826/110.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa — 2-B-10861

FILM

SCENA Z NOWEGO FILMU WĘGIERSKIEGO

SUKCES ANNY SZABO